Nr. 45. We Lwowie, Piątek dnia 25. Lutego 1876. Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. . . ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i Księst. Naddun.
„ Serbii
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonnière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Część wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 23. lutego. Izba posłów przyjęła w drugiem czytaniu przedłożenie o budowie kolei z Falkenau do Graslitz z poprawką, która zastrzega pokrycie subwencji państwowej tylko w pryorytetach. Projekt do ustawy o połączeniu Granicznej kolei morawsko-szląskiej z koleją Północną, po dłuższej burzliwej dyskusji, w której minister handlu Chlumetzky wskazał na ogólny plan, podług którego układano przedłożenie kolejowe, odrzucono. Odrzucono również ustawę o udziale państwa w kolei Dux-Bodenbachskiej. Przedłożenie dotyczące połączenia kolei Landenbergu-Grünbach-Zollerndorfskiej z koleją Ferdynanda przyjęto.

Lwów d. 25. lutego.

(Sprawa ks. Ledóchowskiego. — Przedlitawskie sprawy kolejowe i parlamentarne. — Postępowanie Russkich. Nowy minister do spraw kroackich. — Sprawa wschodnia: wykrycia węgierskie; intrygi dyplomatyczne; groźby i walka rasowo-religijna. — Zwinięcie jenerał-gubernatorstwa do marszałków gubernialnych szlachty Inflant, Kurlandji i Estlandji.)

W sprawie wydalenia ks. prymasa Ledóchowskiego donosi *Frmdbl.*, czytywany, jak powiadają, przez cesarza, że to nie rząd austrjacki, ale hr. Andrassy ze względu na Prusy i Moskwę nie życzył sobie pobytu ks. prymasa w Austrji; że objawiono mu to jeszcze podczas krótkiego pobytu jego w Pradze; że mu to przypomniano, kiedy w Krakowie pobyt jego wywołał demonstracje; że jednak wcale nie był to nakaz „wydalenia“. — Doniesienie to strzyże i goli, bo jeżeli już w Pradze zabroniono ks. prymasowi pobytu w Austrji, to owe „demonstracje“ w Krakowie, zresztą zmyślone, są tylko pozorem, i to wcale nieudałym. Wiadomość ta stwierdza zresztą nasze doniesienie, że już w chwili przybycia do Krakowa kazano ks. prymasowi wyjechać.

Pester Lloyd pisze: „Jak nam z Wiednia pod dniem 19. bm. donoszą, impuls do postępowania rządu austrjackiego z kardynałem Ledóchowskim wyszedł z ministerstwa spraw zagranicznych. Opowiadają, że to hr. Andrassy wskazał na niestosowne, a nawet niebezpieczne występywanie „prymasa Polski“, i oświadczył w sferze decydującej, że koniecznem jest nie poruszać usprawiedliwionej drażliwości Niemiec i Moskwy. Rząd austrjacki chętnie poszedł za tym impulsem, i załatwił sprawę delikatnie co do formy, ale dobitnie w rzeczywistości. Kardynał Ledóchowski nie uda się do Lwowa, i wybierze się do Rzymu, jak pierwotnie zamierzał. Forma, w jakiej mu decyzję rządu dano do poznania, nie dopuszcza wątpliwości, że kardynał usłucha, gdyż jak słychać, była dziwnie podobną do wiersza Goethego: „A jeśli dobrowolnie nie pójdziesz...“

Wiersz ten wyjęty z Goethego ballady „Król olszowy“ — i to zdaniem semickiego czy madjarskiego dowcipnisia *Pester Lloyda*, miała być owa forma „łagodna“.

Doniesienia centralistyczne o przybyciu ks. prymasa do Wiednia są skłamane. Koło posłów polskich wcale się nie naradzało nad kwestją, czy witać go lub nie, bo nie miało do tego powodu. Nie witał go nuncjusz, ani też wyższe duchowieństwo wiedeńskie, bo ks. prymas jechał jako osoba prywatna. Powitało go kilku posłów polskich, między nimi ks. Dobrski i ks. Ruczka, pierwszy przemową polską, na którą ks. prymas po polsku odpowiedział. Nazajutrz złożyli mu wizytę nuncjusz Jacobini i arcybiskup wiedeński Kutschker; u nuncjusza był ks. prymas na obiedzie.

Jak wielką jest klęska młodoczechów przy 40 wyborach do sejmu z okręgów wiejskich, dość powiedzieć, że jeden z ich kandydatów ani jednego głosu nie otrzymał, a wielu otrzymało zaledwie po 5, 7, 8 głosów. Organ ich, *Narodni Listy*, nie tryumfują tym razem, powiadają tylko, że walka ich jest „pełną nadziei“. Po zeszłorocznych wyborach zapewniały *Nar. Listy*, że frakcja ich nieustannie wzrastać będzie — okazało się wprost przeciwnie — a sprawa Królowodworska, o której wczoraj pisaliśmy w „Ost. Wiadm.“, wycisnęła na jej czole piętno Kainowe.

Już przy pierwszem, nieudałem głosowaniu kilku młodoczechów dało swe głosy na kandydata centralistów, a gdy przy powtórnem do tych przyłączyło się jeszcze czterech, kandydat narodowy, choć staroczeski, upadł, a zwyciężył centralistyczny. Na domiar, kiedy po ostatecznym wyborze centraliści tryumfować zaczęli, komisarz rządowy upomniał ich, aby nie zapominali, że zwycięstwo swoje zawdzięczać mają „liberalnym“ młodoczechom. A nadto jeden z centralistów głośno oświadczył, że p. Sladkowsky, przywódzca młodoczechów, pisał, aby młodoczesi nie na staroczecha, ale na centralistę głosowali. *Politik* pisze:

„Zaiste, zdumiewać się kiedyś będą, że w łonie narodu czeskiego, w chwili tak ciężkich jego zapasów, znaleźli się ludzie na tyle nikczemni, że świętym interesem narodu formalnie kupczą. (Wybrany w Królowodworzu Alter, jest wujem Altera, członka Wydziału krajowego, który pomagał młodoczechom w sprawie narodowego teatru czeskiego). Ręka rękę myje — oto program młodoczechów, i za srebrniki judaszowe w postaci koncesji na teatr albo subwencji, gotowi są oni całe okręgi wydawać Niemcom na pastwę. I mimo to znajdują się między nami patrjoci, którzy jeszcze uważają za możliwe, z takiemi żywiołami wchodzić w sprawach narodowych w ugody, na tem lub owem polu wspólnie działać z niemi! Czyn królowodworski wypiekł na czole młodoczechizmu znak Kainowy, i ze zdrajcami żaden Czech uczciwy nie może tą samą iść drogą.“

W sprawie kolei Lwowsko-Tomaszowskiej donosi *Stara Presse*: „Ustawą z 24. maja 1874 ułożone zostały dla kolei Czerniowieckiej warunki i ustępstwa co do dalszego jej ciągu ze Lwowa do Netreby czyli Tomaszowa. Pod dniem 9. września z. r. otrzymała kolej Czerniowiecka od ministerjum handlu pozwolenie poczynienia prac przygotowawczych pod tę linię, a obecnie podała już o koncesję na nią — długość jej wynosi 92.6 kilometrów.“

Komisja kolejowa przedlitawskiej Izby posłów zgodziła się na projekt rządowy co do nadania kolei Północnej koncesji na linię kolejową Bielsk-Żywiec, pod warunkiem, aby nie wydano więcej pryorytetów, niż na budowę jej potrzeba.

Dnia 22. bm. komisja kolejowa obradowała dalej w sprawie zlania kolei galicyjskich. Jak wiadomo, komisja wykluczyła z dotyczącego projektu rządowego linię Tarnów-Leluchów, i poleciła podkomitetowi, aby jeszcze raz zdał sprawę przed przystąpieniem do rozprawy szczegółowej. Podkomitet uchwalił, wezwać rząd, aby kolej Dniestrzańską nabył a ewentualnie ruch jej objął, kolej Albrechta zaś aby pozostawił towarzystwu; i aby coryclilej projekt odnośny przedłożył. Na to oświadczył minister handlu, że nie jest w stanie, przedłożyć tego projektu w czasie najbliższym, i że nawet nie może oświadczyć się co do wniosków podkomitetu. Po długiej dyskusji postanowiono, uchwałę co do wniosków podkomitetu odroczyć!

Kiedy w Izbie posłów d. 22. bm. obradowano nad subwencją dla linii Falkenau-Graslice (w Czechach), należącej do Towarzystwa kolei Busztiehradzkiej, zabrał głos imieniem delegacji polskiej p. Jaworski, aby nacechować stanowisko, jakie posłowie nasi w ogóle zajmną w tej sprawie: „Tyle przyznano już i dozwolono kolei innym krajom, że sądziliśmy, iż przynajmniej po takiem przesyceniu nareszcie i na nas kolej przyjdzie. Omyliliśmy się jednak. Tu i tam budowano mnóstwo kolei — my dostaliśmy ustawę, ale na kolej czekamy dotąd. Niech więc panów nie zadziwi, jeżeli wobec dalej budować się mających kolei oświadczymy się odmownie. Zarzucają naszemu krajowi, że tak bardzo korzysta z funduszów państwa, że jest biernym itd., i że wreszcie oszczędzać trzeba. Otóż pp., skoro tak, to my zrobimy początek tej oszczędności, i zaczniemy oszczędzać właśnie przy kolejach czeskich. Dalej mowca wchodzi w rzecz samą i poddaje krytyce przedłożenie w mowie będące, wykazując niestosowność tegoż. W chwili tak krytycznej, kończy mowca, kiedy podatek z taką trudnością się dozwala, kiedy właśnie minister skarbu wypuszcza 49 milionów pożyczki, darujemy miliony kolejom, zawieramy leonińskie umowy ze spółkami zbankrutowanemi. Przeciw ratowaniu tej kolei musimy głosować, bo subwencjonować ją, jak wnosi komisja, wydaje się nam rzeczą nieusprawiedliwioną. Należy przyznać p. ministrowi handlu, że sprawę nago i otwarcie przedstawił, i że nie godzi się dawać tej kolei wsparcie w sposób proponowany, zwłaszcza gdy już przed dwoma laty daliśmy jej pomoc sowitą. W moich towarzyszy imieniu oświadczyć muszę, że na takie postępowanie zgodzić się nie możemy.“

Prywata, jakiej się trzyma większość centralistów pod przewodnictwem słynnego z „czystych rąk“ swoich p. Herbsta, wypaczyła całą naprawę kolejowych stosunków Austrji, a jak słychać, jeneralny dyrektor spraw kolejowych w ministerstwie handlu, p. Nördling zamyśla podać się do dymisji.

Komisja Izby posłów uchwaliła polecić Izbie konwencję rumuńską do przyjęcia, dołączając rezolucję tylko jedną, wzywającą rząd, aby przed wymianą ratyfikacyj oświadczono rządowi rumuńskiemu jako rzecz, samo się przez się rozumiejącą, że wszelkie, poddanym obcych państw nadane uwzględnienia, mają i poddanym austro-węgierskim przysługiwać (dotyczy to żydów), tudzież gdyby Rumunia zniżyła kiedy cła przywozowe pod miarę, ustanowioną w konwencji, Austro-Węgry *ipso facto* ze zniżenia tego korzystać będą. Mniejszość komisji wnosi odroczenie z powodu, że rząd nie dodał motywów do projektu konwencji, i że handlowo-cłowy Związek między Austrją i Węgrami jeszcze nie jest odnowiony.

Russcy posłowie w Izbie posłów ciągle głosują ze szkodą interesów kraju — a to z powodu, aby rozdawanie zapomogi i pożyczki głodowej dostać w swoje ręce wobec nadchodzących wyborów do sejmu. Komisja budżetowa Izby posłów już jak słychać żąda, aby rozdawnictwo to poruczono nie władzom autonomicznym, ale rządowym — jak gdyby władze autonomiczne pominąć można, gdy chodzi o to, aby powiaty i gminy poręczały zwrot pożyczek głodowych. Zarazem żąda, aby ściąganie pożyczek odbywało się rządową drogą przymusową.

Minister do spraw kroackich, hr. Piotr Pejacewicz, podał się do dymisji i nie cofnął jej, mimo że mu długi urlop ofiarowano. Na zastępcę jego przeznaczony jest br. Bedekowicz, który już dawniej był ministrem do spraw kroackich i banem. Kroackie stronnictwo narodowe nie bardzo go lubi.

Pester Lloyd zamieszcza ciekawy artykuł o intrygach w Stambule i przeszkodach stawianych polityce hr. Andrassego. Odnośny artykuł tak brzmi:

„Padyszach sankcjonował nareszcie przedłożenia hr. Andrassego i w ten sposób odegrany został na Złotym Rogu pierwszy akt kampanii reformowej w sposób spokojny; europejska, a zwłaszcza nasza ojczysta prasa zeskontowała tę sankcję z niezmiernem zaufaniem i przyjęła ją jako czyn dokonany, wprowadzający rzecz od razu *in medias res.* Dnia 13. bm. przed południem otrzymano już podpis sułtana i trzeba było niezwykłych użyć środków, aby go wyjednać.

Już od kilku miesięcy musiał hr. Zichy wytrzymać iście eksterminacyjną walkę przeciw rozlicznym podszeptom i agitacjom potężnym, w których widoczną była dążność obudzenia nieufności do akcji hr. Andrassego, walkę przeciw posądzeniom, które kierowane ręką zręczną dążyły do skompromitowania polityki austro-węgierskiej. Posądzenia te, które w sposób dość śmiały dochodziły aż do sułtana, zyskiwały coraz więcej na trwałości w skutek postępowania naszych władz dalmatyńskich a myśl aneksji, którą imputowano naszemu gabinetowi, była tak dalece wkorzenioną u Wysokiej Porty, że potrzeba było przekonywającej wymowy hr. Zichy, aby od gabinetu austrowęgierskiego uchylić pozory interesowności i przywrócić zachwiane zaufanie.

Sytuacja polityczna zdaje się być teraz lepszą, nie jest wszakże całkiem uspakajającej natury: usiłowania podziemne pewnego tutejszego dyplomaty nie ustają, lecz podejmywane bywają bez znużenia dalej, a on sam stara się wszelkiemi sposobami zgładzić tę smazę na uroku swoim, jakiej wbrew woli doznał przez to, że nastąpiła sankcja przedłożeń Andrassowych.“

Żałośne te skargi pochodzą rzeczywiście od hr. Zichy. Pod intrygującym dyplomatą można tu rozumieć tylko jenerała Ignatiewa; a mowa o władzach dalmatyńskich tyczy się nietylko barona Rodicza, ale zarówno i jenerała Mollinarego. Obadwaj ci mężowie byli wzywani teraz bądź do Wiednia, bądź do Pesztu, i musieli zapewne połknąć niejedną gorżką pigułkę, którą ocukrzono w ten sposób, że półurzędowe korespondencje do dzienników wiedeńskich i peszteńskich obwieściły, iż rządowi chodziło tylko o udzielenie obu tym panom odnośnych instrukcji co do cofnięcia zapomogi dla wychodźców bośniacko-hercegowińskich, — o nic więcej. To by jedno wystarczyło; ale ciekawa rzecz, jak teraz z obu stron ciskają na wzajem zarzuty i obwinienia o intrygi dyplomatyczne.

Wojewoda Peko Pawłowicz, odrzucając projekta reform hr. Andrassego, zaznaczył je piętnem intryg dyplomatycznych. Kogo on tu miał na myśli — łatwo domyśleć się, ale z czyjej insynuacji tak powiedział? Idąc za nicią różnych reminiscencji, nie trudno będzie znaleźć autora w tej samej osobistości, którą *Pester Lloyd* pomawia o roboty podziemne. Z tej strony widzimy istotnie nieustającą robotę krecią, podniecającą powstańców do oporu, a z drugiej nietylko świeży akt zapowiedzi cofnięcia zapomogi wychodźcom bośniackim, ale jeszcze coś ciekawszego. Oto co czytamy w jednym z ostatnich numerów wiedeńskiej półurzędowej *Polit. Corr.*:

„Porta zdecydowała się wszystkie usiłowania skierować ku temu, aby powstanie w Bosnii jak najszybciej uśmierzyć. W. wezyr wszystkie sprężyny porusza, aby zadać kłam temu, co mówiono w Europie, a zwłaszcza w Anglii, że Turcja tak mało ma żywotności, iż nie potrafi zapanować nad powstaniem. Dnia 12. lutego jeneralny gubernator Bosnii otrzymał rozkaz kategoryczny, aby zarządził popis wszystkich muzułmanów wilajetu, i ewentualnie powołał ich pod broń. Wali ze swojej strony rozesłał do sandżaków zlecenie jak najspieszniejszego wykonania tego rozkazu. Do czasu pozostaną powołani w miejscach dotychczasowego zamieszkania; otrzymali wszakże zlecenie być w gotowości na pierwsze wezwanie stawić się w Serajewie. Obszerną, bogatą w owoce równinę między Serajewem a Illidze przeznaczono na ten cel, a ewentualnie na punkt zborny tego landszturmu muzułmańskiego. Rząd widocznie stara się o to, aby dla tej masy znaleźć odpowiednich oficerów. Do tego powołania staną też jako popisowi wszyscy młodsi begowie i synowie agów. Ze Stambułu przybyło już 18 bimbaszów (majorów), którzy się zajmą sformowaniem z tej masy batalionów. Rozporządzenia te wywołują między ludnością chrześcijańską wielki przestrach. Te masy muzułmańskiego landszturmu mogą w razie konieczności postawić 80.000 zbrojnego ludu. Z taką siłą tureccy władcy mają nadzieję przytłumić powstanie.“

Więc obok papierowych planów reformy — stoi groźna walka rasowa i religijna. Czy przy tem życzenia *Polit. Corr.* nie odpowiadają ukrytej myśli rzucenia postrachu — komu należy. Nad Dunajem chcianoby się wycofać z akcji, a łapa nadnewska gwałtem chwyta za poły.

Zwinięcie jenerał-gubernatorstwa w prowincjach Nadbałtyckich jako pierwszy krok na

Literatura obca.

(*Unsere Lage. Dzieło o Rosji napisane przez A. Koscheleffa. Berlin 1875. in 8vo str. 139.*)

Broszura pod powyższym tytułem, o której wzmiankował petersburski korespondent w *Gazecie Narodowej*, że w Rossji pilnie jest czytana, zawiera 9 rozdziałów, mianowicie: „Ogólne położenie Rossji“; „Położenie pod względem politycznym, pod względem administracyjnym, sądowym i finansowym“; „Stosunki szkolne i kościelne“; „Prywatne życie Rossjan“; „Rossyjska literatura“; „Zakończenie i wnioski“.

Dziwnem się wydaje, że autor, Moskal, napisał swoje dzieło w języku niemieckim, chociaż sam mówi, że nie pisał go dla obcych, ale dla własnych rodaków. Z góry zastrzega się autor zaraz na pierwszej stronicy, że nie jest rewolucjonistą, ani komunistą, ani pesymistą, ani też nie należy do opozycji. Nam się widzi, że trzeba go zaliczyć do umiarkowanych serwilistów. Kiedy więc autor tego usposobienia pisze rzeczy, o których poniżej będzie mowa, można sobie wystawić, co się w Rossji dzieje, i jak ogólne jest tam nieukontentowanie.

Nie mam zamiaru pisać krytyki broszury Koscheleffa, ale jej treść chcę podać do wiadomości czytelników *Gazety Narodowej*, ponieważ sądzę, że jest korzystnie, a nawet potrzebnie obznajomić mieszkańców Galicji z wewnętrznem położeniem tego państwa moskiewskiego, które zagrabiło ogromny obszar polskiego państwa. Znamy Austrję, znamy Prusy, ale Rossję znamy jeszcze niedokładnie, uczmy się więc ją poznawać najdokładniej, skoro się nadarza sposobność ku temu, nietylko z obserwacji naszych rodaków, ale też i z pism samych Moskali.

We wszystkich 9-ciu rozdziałach swej broszury, Koscheleff przedstawia stosunki moskiewskie w takiem świetle, iż wręcz twierdzi, że nie ma innego ratunku tylko ogólne zgromadzenie stanów, czyli po prostu konstytucja.

W Rossji zaczęła się nowa era od wojny krymskiej 1855 roku. Teraźniejszy car Aleksander II., któremu Koscheleff, gdzie tylko może, nie szczędzi pochwał, nadał cztery ważne instytucje: zniósł poddaństwo, i zaprowadził prowincjonalne zgromadzenie stanów, sądy przysięgłych i sądy pokojowe. Ale cóż z tego, kiedy biurokracja, widząc, że nowe instytucje nie licują z jej interesem, stara się różnemi sposobami z razu nieśmiało, a potem obcesowo to odebrać publiczności, co jej cesarz nadał. Dowolność jest wszechwładna w Rossji. Po krymskiej wojnie zmalała ona cokolwiek, ale zawsze jest bardzo silna.

Poddaństwo zniesiono, a temu, że zbyt długo trwało, przypisuje autor skutek, iż Moskale, chłop czy pan, szlachcic lub mieszczanin, nie rozumią co to jest osobistość, czyli indywidualność w człowieku. Obecne położenie Rossjan porównuje Koscheleff z uczuciem człowieka, który długo będąc więzionym, gdy odzyska cokolwiek wolności, raduje się; ale gdy dowolność dozorcy więzienia, wbrew rozkazowi pana, napowrót go do kaźni zamyka, wówczas tego człowieka ogarnia rozjątrzenie nerwowe, i jego myśli mącą się. Jeśli się zaś nie dopuści rozpaczliwego czynu, staje się pastwą zwątpienia, siły opuszczają go, i ginie pod nieznośnem brzemieniem swej doli. Rząd moskiewski jest zawsze tego niefortunnego przekonania, że tylko wówczas pozostanie silnym rządem, jeśli swoją wolę dyktuje narodowi rosyjskiemu bez żadnego względu na opinię publiczną, i bynajmniej nie troszcząc się o to, czy Rossjanie zgadzają się z tą wolą lub nie.

Zdarzyło się, że kilku marszałków i członków zgromadzeń stanowych w mieście Moskwie roztrząsali reformę podatków, którą im rząd do zaopiniowania komunikował. Czynność ta niezmiernie zaniepokoiła uniformy niebieskie (tajna policja, tj. żandarmi), wysyłano ustawicznie telegramy do Petersburga, i dopiero wtedy uspokoiło się trochę, gdy zgromadzeni po odbytych trzech posiedzeniach rozjechali się z Moskwy. Koscheleff twierdzi, że zjednoczone siły ludowe w Rossji są konserwatywne, i nie powinny rządu niepokoić. Rosjanie cierpią przez brak inicjatywy, bo są bardzo powolni w swoich obyczajach, zwyczajach i czynach. Nie trzeba ich wstrzymywać lub hamować, ale popychać; nie usypiać, ale trzeba ich budzić.

Rozmaite są w Rossji towarzystwa: historyczne, archeologiczne, literackie, gospodarcze, techniczne i inne. Wszystkie te towarzystwa znajdują się w takim stanie ospałości, że ledwie istnieją. Najczynniejsze między niemi nie są prywatne, ale w połowie prywatne, a w połowie rządowe, mianowicie geograficzne i historyczne. Prócz tego istnieją w Petersburgu towarzystwa, które roztrząsają kwestje z ekonomii politycznej, badają sposoby ożywienia przemysłu i handlu. Nie mają one żadnego praktycznego celu, i wszystko w nich dzieje się *pro forma*. Służą do zabicia czasu i do osiągnienia osobistych celów.

Dawna Moskwa rozpadła się na dwie połowy: szlachta reprezentowała cywilizowaną część narodu, słuchała chętnie komplementów w zagranicznych salonach, któremi ją nie skąpo obsypywano, i nie miarkowała, że pozbawiona wszelkiego życia wewnętrznego przemieniła się się w małpę dziwnego rodzaju. Drugą narodu połowę tworzył lud prawie w stanie barbarzyńskim, nieoświecony i niewolniczo wyższym stanom podległy. Przykro to przyznać Moskalom, ale byłoby grzechem zataić — powiada Koschelef, że wielkie nieszczęścia, które na Rosją spadły, uratowały ją, mianowicie: atak Francuzów na serce Rosji i pożar Moskwy 1812 r., następnie wojna krymska i zniszczenie Sebastopolu. Dowolność właścicieli dóbr jest zniesiona, ale dowolność rządu w administracji i w ustawodawstwie zostały w pełnej mocy. W carstwie panuje dowolność we wszystkich wyższych i niższych klasach społeczności i we wszystkich stosunkach między ludźmi.

Jeźli powyższe, prawie dosłownie z broszury przytoczone zdania, muszą każdego zastanowić, zdanie następne uczyni to tem bardziej. Koscheleff mówi (str. 42): „Niema porównania ani pojednania między systemem rządu tureckiego a rządami europejskiemi. Jeźli więc Rosja zdecydowawszy się na jeden system, działa według innego, tem samem wywołuje szemranie i nieukontentowanie w narodzie. jest z sobą w sprzeczności, gotuje sobie trudności i osłabia się.“

W rozdziale o administracji państwa, podaje autor, że łapowe urzędników i dostojników bywa teraz znacznie jeszcze większe, niż dawniej. Dawniej wyduszano grosze i ruble, teraz cywilizowani administratorowie nie pozwalają, aby im kto podobne dawał bagatelki. Lecz nie pogardzają tysiączkiem lub dziesięcioma tysiącami, zwłaszcza jako udział w akcjach, jako gratyfikacja za czynności w bankach lub przy kolejach. Nawet gra giełdowa nie jest im mniej znana, niż napoleońskim i austrjackim wysokim urzędnikom państwowym.

Co do stosunku między urzędnikami wyższymi a ich podwładnymi, Koscheleff twierdzi, że w oczach rządu niema gorszego urzędnika między podwładnymi, jak ten, który posiada stały i niezawisły charakter. Mianują go „niespokojnym i niepewnym.“ Biurokracja w Rosji przyszła w ostatnich czasach do tej zapamiętałości, że gotowa jest na każdym świstku papieru, którego w swoich czynnościach urzędowych używa, napisać formułkę carską: My z Bożej łaski N. N.

Bardzo wiele złego dzieje się także przez to w caracie, że wielu czynowników urzęduje na takich posadach, do których żadnych nie mają kwalifikacji. Prawda, że przed skasowaniem poddaństwa, właściciele dóbr robili swych furmanów lub lokajów komisarzami, a chociaż gospodarstwo źle szło, właściciele jednak nie wielką mieli stratę. Lecz obecnie, przy gospodarstwie bezpańszczyźnianem, żaden właściciel nie administruje swojem mieniem w ten sposób. Rząd rosyjski jednak nie uwzględnia zmiany sytuacji i jak dawniej tak i teraz jenerałów mianuje gubernatorami, doświadczonego w administracji rutynistę daje na prezesa sądu, lub też dzielnemu mowcy oddaje zarząd dróg lub inny oddział techniczny. Czy nie wie, czy też nie chce uwzględnić, że przez takie postępowanie, prowincje niezmiernie cierpią, ubożeją i w anarchję popadają, owszem rząd mniema, że nauka i praktyka jedynie dla niższych urzędników jest potrzebna, naczelny zaś zarząd może ktokolwiek piastować.

W rozdziale o sądownictwie ubolewa autor, że ukaz cara z r. 1864 zapowiadający „spieszne, sprawiedliwe i jednostajne sądy“ pozostał niewykonanym. I w tej gałęzi administracji państwa panuje nieograniczona dowolność. Ludzie bez żadnej praktyki i którzy zaledwie do sądu wstąpili, bywają mianowani członkami obwodowych sądów; innych zaś, co nigdy w obwodowych sądach niebyli, od razu umieszczają w apelacji. Wiceprezes w departamencie ministerstwa spraw zagranicznych zostaje prezesem sądu w Odessie, a nadprokurator senatorem.

Na udowodnienie że serwilizm panuje w sądownictwie, przytacza autor ciekawe zdarzenie. Wyjeżdżając z pewnego miasteczka koleją żelazną rano o godzinie 4, zastał na dworcu wszystkich urzędników miejscowego sądu w galowych uniformach.

Na jego zapytanie co to ma znaczyć, odpowiedziano mu, że minister sprawiedliwości będzie przejeżdżał, więc cały sąd zgromadzony został, aby mu oddać czołobitność. Dowiadujemy się z tego rozdziału, że sędziowie moskiewscy mają tyle wolnego czasu, iż są „verwaltungsrathami“ przy bankach i kolejach, zaś prokuratorowie przyjmują obronę prywatnych osób lub towarzystw industryjnych.

Rozdział o finansach odkrywa słabe strony moskiewskiej skarbowości i poucza nas wielu rzeczy, Koscheleff konstatuje, że ubożenie narodu wzmaga się i postępuje ciągle, że zdzierstwo też jest w ciągłym wzroście. Dwa razy (str. 73. i 79) przepowiada, że w Rosji nastąpi w niedalekiej przyszłości straszna kryzis finansowa, nie mniejsza jak wiedeńska.

Wszyscy w Rosji pną się do karjery rządowej i chcą w miastach mieszkać, bo dochody ze wsi są nader małe i pobyt na wsi naraża na utrapienia ze strony policji, sprawników i urzędników chłopskich.

Przemysł i handel, jakkolwiek pomału, przecież się rozwija. Co do budowania kolei, zakładania banków, tworzenia rozmaitych towarzystw, Rosja nie daje się prześcignąć ani Paryżowi ani Wiedniowi. Kopijki nie mając w kieszeni, „gründery“ zakładają towarzystwa, w których rzetelności i wypłacalności nadaremnie szukać. Zdarza się, że człowiek, który 10 razy zbankrutował, handel dalej prowadzi, jeśli nie może na własne imię, to na imię swej żony, swego syna lub obcej osoby.

Rubel stracił na wartości; rząd chcąc mu ją przywrócić, wyłożył paręset milionów, ale wszystko nadaremnie i po kilku miesiącach próby musiał odstąpić od przedsięwzięcia.

Teraźniejsze gospodarstwo finansów państwa ma wiele podobieństwa z dawniejszą gospodarką dóbr wiejskich. Sług na wsi było co nie miara, próżniaków i złodziei jeszcze więcej, pieniądze na bale, obiady, ekwipaże i toalety zawsze się znalazły, lecz na meljorację gospodarstwa, na pomnożenie inwentarza, na zakupno machin i sprzętów, na to wszystko nie było funduszu i te wydatki odkładano na lepsze czasy a właściciele żyli z dnia na dzień. Otóż tą samą metodą prowadzą się teraz finanse państwa rosyjskiego. Urzędników i dostojników niezliczona ilość, prawie tyle co gwiazd na niebie, ich pensje chociaż mierne, ale przez różne dodatki stają się znacznemi i mocno ciężą na narodzie.

Podatki pośrednie wprawdzie nie wielkie i powiększają się zwolna, ale za to podatki bezpośrednie mnożą się nietylko każdego dnia, ale każdej godziny. Jeśli zaś pieniędzy w kasach niema, minister finansów zaciąga pożyczki nieuwzględniając, że z całym światem państwo jest w stanie pokoju, i że nie powinno przyszłych generacji nowemi obarczać ciężarami. Słowem: oszczędność i gospodarność nie są znamionami moskiewskich finansów. Od czasu śmierci Tatarinowa, kontrola dochodów i rozchodów państwa jest tylko czczą formalnością. Prywatne, społeczne i państwowe finanse w Rosji znajdują się więc według Koscheleffa (st. 86) w nader krytycznym stanie.

Rozdział o prywatnem życiu w Rosji przedstawia wiele zajmującego. Tchnie to cokolwiek zarozumiałością jeśli nie śmiesznością, co czytamy na str. 107.: Przeznaczenie „Moskali nie jest żyć w odosobnieniu na wzór Chińczyków lub Turków, ale nasze przeznaczenie jest zostać robotnikami świata. Przyszłość okaże czy nasz wpływ na dzieje ludzkości dobry był lub zły, ale już teraz nie ulega wątpliwości, że jesteśmy światowym narodem. Czujemy, że w naszych zagrodach jest nam za ciasno, i że ko-

polu ograniczenia autonomii miejscowej, wywołało bardzo przykre wrażenie na szlachtę niemiecką tych prowincji. Widocznie dla ułagodzenia tego wrażenia, car wezwał marszałków gubernialnych szlachty Inflant, Kurlandji i Estlandji i przemówił do nich w następujących wyrazach:

„Wezwałem was, panowie, dla tego, abyście usłyszeli osobiście ode mnie o zasadach, na mocy których uznałem za pożyteczne zwinąć posadę jenerał-gubernatora w waszych guberniach.

„Środek ten, jak mi wiadomo, dał powód do wielu mylnych domysłów, które uważam za stosowne rozprószyć. To właśnie skłania mnie do wyjaśnienia wam, że w środku tym powinniście upatrywać nie co innego, jak nowy dowód mego zaufania.

„W obecnych czasach posada jenerał-gubernatora potrzebna jest w takich wielkich ogniskach, jak naprzykład Moskwa, w miejscowościach znacznie oddalonych od zarządu centralnego, lub w tych częściach caratu, które dla szczególnych powodów politycznych, znajdują się jeszcze w stanie nienormalnym. (Pr. au. Polska, Litwa i Ruś). „Żadna z tych przyczyn nie istnieje w guberniach Nadbałtyckich. Ich przychylność, ich zamiłowanie porządku znane są mi, zespolenie się zaś ich z innemi częściami carstwa usuwa wszelką niezbędność wyjątkowego trybu zarządu. Miałem już panowie, niejednokrotnie sposobność do okazania tym guberniom mojej życzliwości. Uczucia moje nie zmieniły się i zachowuję jak najlepsze wspomnienia o moich w tym kraju odwiedzinach.“

Widząc zafrasowane twarze marszałków, którzy przytem wśród komplementów dali do zrozumienia carowi, iż istotnie obawy obudzonemi zostały, car przy pożegnaniu jeszcze raz dodał:

„Obawy wasze są płonne, albowiem szczęście wasze jest również bliskie memu sercu, jak szczęście wszystkich moich poddanych. Minister spraw wewnętrznych, obecny tu, podawać będzie do mojej wiadomości, trybem przepisanym dla całego carstwa, o wszystkiem, cokolwiek może być pożytecznem dla waszych gubernij i przyczynić się do dobrego ich urządzenia i pomyślności.

„Upoważniam was, panowie do powtórzenia tym wszystkim, których jesteście reprezentantami, wszystkiego, coście ode mnie słyszeli. Powiecie im także, że są oni drogiemi memu sercu z powodu także tych uczuć rycerskich, które odziedziczyli po przodkach i które przechowali święcie do dni naszych.“

Fiskalizm.

Sprawozdanie rachunkowe dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego z roku 1875 wykazuje, że instytucja ta miała w przeszłym roku zaoszczędzić **netto** 12.000 złr., zapłaciła zaś tytułem podatków i rozmaitych opłat fiskalnych 37.776 złr. 79 ct., więcej przeto jak trzy razy tyle, ile wynosił czysty jej przychód roczny.

Zestawienie tych dwóch cyfr już samo przez się dostatecznie charakteryzuje panujący u nas fiskalizm. Lecz dosadniej jeszcze świadczy o tem fakt następujący:

W roku 1851 krajowa dyrekcja skarbu wezwała Towarzystwo kredytowe ziemskie do uiszczenia ekwiwalentu od zakupionej w roku 1849 realności. Uzasadnienie tego żądania było tak niewłaściwe, że po długich rekursach oświadczyło ministerstwo finansów w r. 1855, że Towarzystwo kredytowe ziemskie nie powinno płacić tej należytości.

Lecz co się odwlekło to nie uciekło. Zwaliwszy wymiar ekwiwalentu, na podstawie patentu z r. 1850, wskazało ministerstwo później nowy patent z d. 13. grudnia 1862 jako podstawę do wymierzenia ekwiwalentu prawnego od funduszów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

I rzeczywiście zażądano na podstawie tego patentu fasji ze wszystkich dochodów Towarzystwa, a następnie wymierzono ekwiwalent nietylko od nieruchomego, ale i od ruchomego majątku jego za czas od 1. stycznia 1863 do końca października 1870 r. w ogólnej sumie 11.675 złr. w. a.

Przeciwko temu wymiarowi rekurowała dyrekcja przez rozmaite instancje — nawet odwołała się do Rady państwa, lecz wszędzie pozostały jej przedstawienia bez pożądanego skutku.

Nowy wymiar ekwiwalentu za czas od r. 1870 do 1880 wypadł w sumie 19,596 złr., więc w stosunku do poprzedniego o 4690 złr. wyższej, ponieważ liczono wartość realności nie na podstawie wyniku podatków z dłuższego okresu, ale tylko na podstawie kwoty podatków z r. 1870, a następnie policzono wartość listów zastawnych, stanowiących część funduszu rezerwowego, według kursu wiedeńskiego, nie tutejszego.

Krajowa dyrekcja skarbu nietylko że nie uwzględniła rekursu, przeciwko takiemu wymiarowi wniesionego, lecz podniosła jeszcze sumę ekwiwalentu na 20.802 złr., a więc w stosunku do pierwotnego wymiaru przed rokiem 1871 zapadłego o 5895 więcej! Nastąpiło to podwyższenie z powodu, że pociągnięto do wymiaru jeszcze wątpliwe należytości z masy Kirchmajerowskiej.

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego zamyka relację swoją o tej sprawie następującemi słowy: „Podług tego ostatniego wymiaru musimy wprawdzie ekwiwalent opłacać, ale pomimo to próbowaliśmy dalszej obrony, rekurując przeciw temu wymiarowi do Wys. ministerstwa skarbu, lecz ponoś nadaremnie, ponieważ **drzeć tylko gdzie się da**, stanowi dziś operacyj finansowych ogólną zasadę. Jeżeli ta zasada przez państwo przyjętą zostaje, natenczas zabija ona wszelki rozwój w każdym do dobrobytu dążącym kierunku.“

Że zaś urzędnicy władzy finansowej istotnie trzymają się w wymiarze należytości fiskalnych zasady, tak jędrnie a trafnie określonej w przytoczonych powyżej słowach przez dyrekcję Tow. kred. ziemskiego, dowodzą najwymowniej szykany rozmaite, jakich doznają ciągle ze strony tychże władz wszystkie spółki, zorganizowane na podstawie podobnych zasad, jak Tow. kredytowe ziemskie, t. j. nie dla spekulacji na zysk, lecz dla wzajemnej pomocy. I tak n. p. otrzymały niedawno wszystkie lwowskie stowarzyszenia zaliczkowe od tutejszego urzędu dla wymiaru należytości skarbowych po sto kilkadziesiąt nakazów płatniczych o uiszczenie kar stemplowych z tego powodu, że akta notarjalne na udzielone pożyczki członkom nie były podwójnie stemplowane, lecz pojedyńczo podług obowiązującej taksy! Wydedukowała bowiem mądrość któregoś z urzędników finansowych przy rewizji aktów u pewnego notarjusza, że skrypta dłużne na zaliczki obejmują dwa interesa: raz zeznanie długu, a powtóre zobowiązanie poręki — że więc z tego powodu jeden i ten sam akt powinien być dwa razy stemplowany, na tej niby podstawie, że akta poręki powinne być tak ostęplowane, jak akta dłużne.

Nie ulega wątpliwości, że taki monstrualny wykład twardych już i bez tego przepisów, tyczących się opłat skarbowych, w naszym kraju tylko jest możliwy, [illegible] zostanie zatwierdzony. Zawsze jednak przytoczony tu wypadek jaskrawo charakteryzuje panujące u nas w tym względzie stosunki.

Minister skarbu wyraził się raz w jednej z komisji Rady państwa ze szczególniejszem uznaniem dla galicyjskich urzędów skarbowych, iż odznaczają się przed wszystkiemi innemi gorliwością i energią w ściąganiu należytości fiskalnych. Ze stanowiska służbowego, „vom amtlichen Standpunkte“ świadectwo to może być bardzo zaszczytne dla galicyjskich urzędników skarbowych.

Zapatrując się jednak na ten przedmiot z wyższego stanowiska obywatelskiego, zresztą także ze stanowiska dobrze zrozumianego interesu państwa samego, potrzeba potępić taką metodę traktowania spraw fiskalnych, jak gdyby tu miały z sobą do walczenia dwa wrogie obozy: z jednej strony skarb publiczny a z drugiej strony ludność państwa, i jakoby zadaniem było państwowych urzędników skarbowych drzeć ludność, jak tylko można najlepiej!

Odpowiedź Raszyda-baszy na notę hr. Andrassego.

Raszyd basza do c. k. austrjacko-węgierskiego ambasadora w Konstantynopolu.

Panie Ambasadorze!

Mogę uwiadomić Pana, że Wysoka Porta starannie przestudjowała pięć punktów, dotyczących Bośnii i Hercegowiny, które zawierała depesza J. E hr. Andrassego, wysłana do przedstawicieli Austro-Węgier w Londynie, Paryżu i Rzymie, a której treść udzielona mi została ustnie przez odczytanie. Gdy W. Porta przekonała się, że mocarstwa, dla usunięcia zawikłań, któreby wyniknąć mogły z niepokojów w Bośnii i Hercegowinie, są gotowe do wywierania moralnej presji na powstańcze prowincje wszystkiemi środkami, jakie mają pod ręką, w celu jak najszybszego ich uspokojenia, i gdy ona dać chce nowy dowód, że umie uprzedzać rady mocarstw, a zarazem żywi życzenia przywrócenia spokoju i polepszenia bytu swych zbłąkanych poddanych, pospieszam uwiadomić pana o rezolucji, powziętej w tym względzie przez J. c. M. sułtana.

Gdy rząd cesarski przyjął do wiadomości powyżej wymienione chętne propozycje mocarstw, nakazał w iradzie z 15. Muharema 1293 natychmiastowe przeprowadzenie czterech punktów z pięciu przedłożonych w Bośnii i Hercegowinie, i oświadcza swoje postanowienie wykonania tych punktów w całej ich rozciągłości.

Z wskazówek tu dołączonych, a przeznaczonych dla zastępców J. c. M. sułtana przy dworach zagranicznych, dowie się Wasza Ekscelencja, że punkt piąty jest zastąpiony rozporządzeniem, które odpowiada w zupełności potrzebom tych prowincyj, i zamiarom, które odnośną propozycję hr. Andrassego wywołały.

Uwiadamiając Waszą Ekscelencję o tem postanowieniu Wysokiej Porty, korzystam z tej sposobności, aby i t. d.

Raszyd.

Okólnik Raszyda baszy do reprezentantów Wysokiej Porty przy dworach wielkich mocarstw.

Wysoka Porta d. 13. lutego 1876.

Wiadomo Panu zapewne, że J. E. p. minister spraw zewnętrznych Jego cesarskiej i królewskiej Mości porozumiał się z wielkiemi mocarstwami w tym celu, aby W. Porcie zaprowadzenia pewnych reform w Bośnii i Hercegowinie doradzić w sposób przyjacielski w tym celu, żeby przez to spowodować o chwilę wcześniej uspokojenie naszych zrewoltowanych terytorjów.

Przed kilku dniami trzej ambasadorowie mocarstw północnych, pan hr. Zichy, pan baron Werther i pan jenerał Ignatiew udzielili mi ustnie treść noty hr. Andrassego z d. 30. grudnia 1875 do reprezentantów Austro-Węgier w Paryżu, Londynie i Rzymie.

Panowie reprezentanci Francji, Anglii i Włoch uwiadomili mnie też, że rządy ich przystępują do idei, poruszonych przez gabinet austrjacko-węgierski. Udzieliłem to do wiadomości Pańskiej depeszą telegraficzną z dnia 1. b. m. nr. 42.703.

Ze względu na formę półurzędową i przyjacielską, w jakiej nam, jak wyżej nadmieniłem, to przedstawienie uczyniono, jak niemniej i dlatego, że odczytana nam depesza nie była adresowana do nas bezpośrednio, uznaję za zbyteczne wchodzić w dosłowny rozbiór tego aktu, i dotknąć w nim niektórych ustępów, które mogłyby dać powód do roztrząsań.

Wysoka Porta ograniczyła się więc na roztrząśnieniu i dokładnem zbadaniu pięciu punktów projektu hr. Andrassego. Przekonaną ona jest o stałości i szczerości zamiarów mocarstw, które chcą współdziałać w celu szybkiego uspokojenia powstańczych prowincyj i dlatego cieszy się, że może przyjąć do wiadomości błogie ich zamiary. Nie wątpiła ona nigdy w szczerość i lojalność tych chęci tem więcej, że sama czuła najbardziej potrzebę sprowadzenia tych zbłąkanych w mowie będących ludów na drogę prawą, przyznając im zarówno z innemi prowincjami cesarstwa, dobrodziejstwa wskazane w najnowszym fermanie z dnia 12. grudnia.

W staraniach o dobro wszystkich swych poddanych bez różnicy i w zamiarze rozszerzenia na prowincje powstańcze za pomocą wielkiej inicjatywy, dawniej przyznanych korzyści i środków w sposób lojalny proponowanych prez hr. Andrassego, podobało się J. M. sułtanowi, który uważa owe środki jako wchodzące w zakres jego władzy i jako uzupełnienie reform ogłoszonych w najnowszym jego wzniosłym reskrypcie, nakazać w iradzie z 15. Muharema 1293 przeprowadzenie następujących punktów, które wypływają z zasad, przyjętych przez Wysoką Portę, a które wyjątkowo w Bośnii i Hercegowinie mają się stać prawomocne.

Uzupełnienia te są następujące:

1. Zupełna i nieograniczona wolność religijna;

2. Zniesienie systemu wydzierżawiania prawa poboru podatków;

3. Polepszenie agraryjnych stosunków ludności rolniczej;

4. Ustanowienie komisji miejscowej, złożonej z równej liczby muzułmanów i chrześcijan dla dopilnowania przeprowadzić się mających reform.

Co do piątego punktu projektu hr. Andrassego, dotyczącego użycia podatków bezpośrednich na korzyść samych prowincyj, Wysoka Porta zwraca uwagę na to, że punkt ten z ogólnym systemem naszego finansowego urządzenia zgodzić się nie może.

Pomimo to wszystko Jego ces. Mość, nasz pan wspaniały, w łasce swej i wysokiej pieczołowitości o dobro wyniszczonych przez powstanie prowincyj, pragnie, aby ich stan rząd wziął pod rozwagę i rozporządził wyznaczenie pewnej sumy, której wysokość będzie określoną bliżej po wysłuchaniu życzeń administracyjnych ciał doradczych na podstawie potrzeb lokalnych. Suma ta będzie stanowiła uzupełnienie kwot, wyznaczonych już przedtem ze skarbu dla celów publicznych w Bośnii i Hercegowinie. Użycie pomienionych funduszów będzie postawione pod ścisłą kontrolę rad prowincjonalnych, które mają być ustanowione w myśl fermanu z dnia 12. grudnia.

Wasza Ekscelencja masz trzymać się tego sposobu zapatrywania się Wysokiej Porty na poruszoną tu sprawę — zapatrywania, które jak mniemamy, nie wykazuje znaczniejszych różnic pod względem przedmiotowym, jak niemniej i co do formy wniosków hr. Andrassego.

Kończę tę depeszę, oświadczając z rozkazu Jego ces. Mości naszego pana Najmiłościwszego, że rząd cesarski stanowczo te reformy w całej pełni przeprowadzić i wszelkim zaczepkom przeciwko nim sprzeciwić się postanowił.

Upraszam pana, panie ambasadorze odczytać tę depeszę JE panu ministrowi spraw zewnętrznych, i zostawić mu jej odpis.

Przyjmij pan i t. d.

Wniosek

polskiego koła poselskiego w parlamencie niemieckim złożony do komisji tegoż parlamentu w sprawie języka urzędowego.

Wysoka komisja prawodawcza zechce uchwalić:

by przy redakcji głównych ustaw sądownictwa językowi polskiemu w częściach do dawnej Polski należących te przysługiwały prawa, jakie mu na mocy traktatów międzynarodowych prawno-politycznie zabezpieczone zostały, resp. by język polski na obszarach wymienionych obok niemieckiego jako język krajowy uznany został.

M o t y w a.

Niżej podpisani wnioskodawcy przekonali się z odnośnych sprawozdań komisji, że dotychczas bez wyjątku dla całego państwa jedynie niemiecki język jako język urzędowy uznany został. Obowiązkiem przeto naszym jest jako reprezentantów ludności polskiej przyłączonej do państwa niemieckiego, zwrócić się do wysokiej komisji prawodawstwa sądowego, by jej przypomnieć, że ludność polska jest osiedloną w tych częściach obszaru monarchii pruskiej, którym szczegółowe prawa polityczne prawnie zabezpieczone zostały, — a które to prawa w czasach rozmaitych pruskich okupacji królowie pruscy solennie potwierdzili i uznali.

Powodem, dla którego tę drogę obieramy, udając się z uzasadnionemi naszemi wnioskami wprost do komisji prawodawczej, jest przypuszczenie, że właśnie mężowie, którzy do tak ważnego dzieła przez reprezentację cesarstwa niemieckiego powołani zostali, nie tylko winni być obeznani z prawami zagwarantowanemi, ale nadto posiadać poczucie sprawiedliwości in summo gradu udoskonalone.

Pozwalamy sobie wysokiej komisji przedłożyć, że przy sposobności umotywowania wniosku naszego z d. 25. kwietnia 1874 r., dotyczącego zabezpieczenia praw, które nam odnośnemi patentami okupacyjnemi i traktatami międzynarodowemi ze względu na narodowość a szczególnie i na język zagwarantowano — logicznie i konsekwentnie wypowiedzieliśmy: iż prawa przez Prusy w przeszłości Polakom solennie zagwarantowane, a tyczące się naszej narodowości, języka i religii, przeszły teraz jako prawny i moralny obowiązek na państwo niemieckie skutkiem przyznanej sobie nad nami zwierzchności.

A zatem we właściwem miejscu i we właściwym czasie zastrzegliśmy sobie nasze prawa w obec państwa niemieckiego a zastrzeżenie to winno być uwzględnione przez wysoką komisję prawodawczą.

Okoliczność, że wnioski nasze większością głosów zostały odrzucone, bynajmniej nie zmniejsza prawnego ich znaczenia, gdyż niepodobna przypuścić, by traktaty międzynarodowe mogły się obalać przypadkowemi większościami sejmowemi. Jesteśmy bowiem zdania, którego podejmujemy się bronić w obec świata prawniczego, że jeżeli traktaty międzynarodowe przez traktujące państwa odnośnym stronom interesowanym w formie prawno-politycznej zostały publikowane, publikacje te rzeczone strony interesowane wtenczas dopiero przestaną prawnie obowiązywać, skoro traktujące państwa *conjunctim* w formie właściwej publikowane cofną gwarancje. Dopóki to nie nastąpiło, nie przestały w rozumieniu ściśle prawniczem wszelkie, wiedeńskiemi i innemi traktatami stosunki nasze oznaczające momenta zawsze jeszcze tworzyć integralnej części dzisiejszego prawa międzynarodowego — jak również, dopóki to nie nastąpiło, uważamy przyobiecane nam gwarancje jako prawnie istniejące, a wszelką przeciwko nim wymierzoną zaczepkę jako pogwałcenie. Z wielką trudnością znalazłby się prawnik, któryby zdołał udowodnić, że przypadkowym większościom sejmowym przysługuje prawo anulowania praw międzynarodowych. Mogą takowe w specjalnym swym stronniczym interesie ignorować podobne momenta prawno-polityczne i gwałcić je — nie mogą przecież żadną miarą w obec stanowiska interesentów wymazać takowych z prawa publicznego. I zaiste przyznać musi każdy, że smutne byłyby warunki tak prawa publicznego w szczególności, jak wszelkiego pozytywnego pojęcia prawnego w ogóle, gdybyśmy prostym większościom sejmowym podobną przyznali władzę podług własnej woli i sądu. wdzierać się jednostronnie w międzynarodowe prawo publiczne. Dok. n.)

XIII. ogólne zgromadzenie galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego.

(Ciąg dalszy.)

Hr. R u s o c k i zabiera głos w imieniu dyrekcji, aby oświadczyć, jakie były motywa, które zniewoliły dyrekcję do nieprzyjęcia wniosku delegata Hubickiego jako swego. Dyrekcja nie zapoznaje pożyteczności i doniosłości tego wniosku, bo taka instytucja stać się może istotnie pożyteczną. Wniosek p. Hubickiego kulminuje nie tylko w tym, iż żąda od Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ażeby nowe Towarzystwo kredytowe miejskie zostawało pod tym samym zarządem, ale nadto, aby z Towarzystwa kredytowego ziemskiego nowemu Towarzystwu udzielono dotację do wysokości 300.000 zł., dopóki przez oszczędność nie ufunduje sobie własny fundusz rezerwowy. Nasz fundusz rezerwowy ma wcale inne zadanie, określone wyraźnie statutami i jest przy ciągle wzmagających się pożyczkach w Towarzystwie kred. ziemskiem za słaby, aby każdej chwili mógł czynić zadość żądaniom, jakie do niego stawiamy. Odjęcie kwoty 300.000 złr. na inne cele, może niekorzystnie wpłynąć nie tylko materjalnie ale i moralnie na instytucję, bo zachwieje wiarę w nasze fundusze. Po drugie może też wpłynąć niekorzystnie na kurs naszych listów zastawnych. Z tego zespolenia ze sobą dwóch instytucji na zupełnie odmiennych podstawach hipotecznych, namnożyłoby się wiele trudności. Pożyczki udzielane na hipoteki miejskie dawane by być musiały na czas krótszy. Nie podobna to wszystko wyrabiać na jednym warstacie, sprzeciwia się temu i zasada podziału pracy. W końcu wskazuje hr. Rusocki na to, że z takiej instytucji w największej części korzystałyby elementa, którym by raczej przeszkodzić jak pomagać należało.

Dr. Z b y s z e w s k i podnosi, że myśl p. Hubickiego skierowana ku podniesieniu miast w tym zgromadzeniu upaść nie powinna. Przypomina nam to działalność czteroletniego sejmu. Nie odpychajcie tej myśli od was, miasta będą wam wdzięczne, a wy na tem nic nie ucierpicie. Zakład kredytowy ziemski ma wiarę, ma uznanie u publiczności, tam gdzie on rękę przyłoży, listy zastawne o jakie 10 proc. w kursie pójdą wyżej.

P. P o g o n o w s k i popiera wniosek p. Hubickiego. Instytucja taka przyniosłaby miastom ogromną korzyść. Zgadza się na przydzielenie wniosku komisja, która w porozumieniu z dyrekcją przedstawi następnemu zgromadzeniu odnośny wniosek.

P. Ż u r o w s k i. Niepodobna, aby jedna i ta sama dyrekcja załatwiała także interesa Towarzystwa kredytowego miejskiego. Już dziś zdarza się, że członkowie narzekają, że za długo czekać muszą na wydanie pożyczek. Staraniem naszem jako delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego przedewszystkiem być powinno zachowanie interesu tego Towarzystwa. Nie możemy z naszego funduszu rezerwowego wydzielać sumy 300.000 złr., aby okazać się szczodrobliwymi i użyczać kredytu temu, kto tylko potrzebuje. Powiada p. Zbyszewski, że nie powinniśmy odmawiać. Zapytuję dla czego Bank włościański, którego p. Zbyszewski jest dyrektorem tego nie zrobi? Mają oni tam więcej drobiazgowych interesów i dla nich było by to może z korzyścią. Nigdy nie dam głosu mego, aby na ten cel wydzielono z naszego funduszu rezerwowego 300.000 złr.

P. A b r a h a m o w i c z. Wniosek p. Hubickiego ma znaczną doniosłość. Kto się bacznie przypatruje stosunkom ekonomicznym, a szczególnie pewnemu wywrotowi, który na każdym kroku spostrzegać się daje, kto się bliżej obeznał z tą nieustającą kryzys i z tym upadkiem jaki się objawia nietylko w stanie mieszczańskim we Lwowie i w Krakowie, ten przyszedł niezawodnie do przekonania, że pewne środki zaradcze nie tylko w interesie pewnej części ludności, ale też w interesie całego kraju niezbędnie są potrzebne. Z tego wychodząc stanowiska nie mogę inaczej jak tylko chlubnie oceniać wniosek p. Hubickiego — jednak tylko jako myśl nagą, nie zaś to wszystko, co się we wniosku mieści. Myśl jest tak wspaniała, że już ze względów humanitarnych godna zastanowienia i niewątpliwie byłaby się dyrekcja głębiej nad nią zastanawiała, gdyby wnioskodawca nie był do wniosku wciągnął stanowczego żądania wydzielenia z funduszu rezerwowego Towarzystwa kred. ziemskiego na rzecz nowej instytucji pewną sumę, czego znowu dyrekcja proponować nie mogła — nie dziw więc, że odmówiła.

Byłem przekonania, że wnioskodawca postawi inny wniosek, że zastanowi się, **czy takie Towarzystwo nie należałoby i dla włościan zaprowadzić**. Ponieważ Towarzystwo kred. ziemskie stan włościan zarówno obchodzić winien jak stan szlachty i mieszczan, przeto wypada się zastanowić nad tą myślą już z obowiązków humanitarnych. Jeżeli p. wnioskodawca w tym duchu jak to podniósł p. Zbyszewski i p. Pogonowski zmodyfikować raczy swój wniosek, wtedy znajdzie on w gronie naszym łatwo zwolenników i ja go najmocniej popierać będę.

P. H u b i c k i. Nie idzie dziś o to, czy rzecz mądra tylko o odesłanie wniosku do komisji. Gdyby dyrekcja wniosek była przyjęła jako swój, wtedy kto wie czy nia byłbym wystąpił z pewnym już wyrobionym projektem. Dyrekcja niepotrzebnie obawia się, że w razie zaangażowania funduszu rezerwowego może być w kłopocie, wszak jeżeli jej potrzeba większych funduszów, to bank narodowy ma na zawołanie.

Dyrekcja robiła już nawet pewne kroki, chodziło tylko o firmę. Towarzystwo kredytowe ziemskie reprezentujące cały kraj pewniejszą więc daje gwarancję, jak najsilniejsza firma. Na przyszły rok rząd zawiera nowy układ z bankiem narodowym, chwila więc po temu, aby za pośrednictwem delegacji i naszego ministra porozumieć się z dyrekcją banku narodowego.

P. Z i e l i ń s k i. Wskazuje na brak kompetencji do uchwalania takiego wniosku. My nie jesteśmy ciałem prawodawczem, mamy tylko pilnować dobra naszej instytucji. — Wnosi przejście do porządku dziennego.

Po odpowiedzi hr. Rusockiego, który wyjaśnia, jakie kroki czyniła dyrekcja Towarzystwa w dyrekcji banku narodowego, aby uzyskać w razie nagłej potrzeby pożyczkę na lombard swoich listów zastawnych, zabierali jeszcze głos p. W i w i e n, który się przyłącza do wniosku p. Hubickiego z zastrzeżeniem jednak, iż wybrać się mającej komisji, wolno się zastanawiać nad wprowadzeniem instytucji Towarzystwa kredytowego miejskiego o tyle tylko, o ileby to nie naraziło na stratę Tow. kred. ziemskie i kredytem jego nie zachwiało. Wniosek ten upadł przy głosowaniu, ponieważ jak któryś mówca słusznie twierdził, na straży interesów Towarzystwa stoi Dyrekcja i komisarz rządowy. Wniosek p. Hubickiego został zatem przy głosowaniu znaczną większością odesłany do komisji, złożonej z 5 członków, mianowicie: pp. Hubickiego, Abrahamowicza, Augustynowicza, Żurowskiego i Bogdana. Komisja wraz z Dyrekcją ma się zastanowić, czy takie Towarzystwo kredytowe miejskie da się wprowadzić w życie i na jakich podstawach.

Nastąpił jeszcze wybór komisji rewizyjnej. Wybrani zostali pp.: Abrahamowicz, Bogdan, Jasiński, Walerjan Podlewski, Szumańczowski, Jabłonowski, i Żurowski. (Dok. n.)

Z Izby sądowej.

Lwów dnia 19. lutego 1876.

Rabunek i nie rabunek.

Przed trybunałem sądu przysięgłych odbyła się dziś rozprawa, której treść jest mniej więcej następująca:

Dwóch młodych parobczaków z Dasieza, stojących dziś przed sądem jako oskarżeni Stefan **B e d n a r s k i** i Antoni **S t a n a s i u k**, na samą Matkę Boską Zielną r. zeszł. po sumie w Kamionce strumiłowej udali się jak zwykle do szynku. Zastali tam dziewczynę z tej samej wsi, dwudziestu kilkuletnią Nastkę **K a s z u b ó w n ę**. Kazał dać wódki jeden, kazał dać i drugi — pili we troje i gwarzyli wesoło. Z tamtąd idą do drugiego, a z tego znowu do trzeciego szynku i wszędzie niebawem za niemi zjawia się Nastka. W tym ostatnim szynku, na drodze z Kamionki strumiłowej do Dasieza, Nastka, będąc pierwej przez nich traktowaną, poczuła się do obowiązku zafundowania wódki i przekąski, ale się wstydziła „kazać dać“, powiedziała tedy do Bednarskiego i Stanasiuka, fundujcie wy, a ja zapłacę.

Gdy przyszło do płacenia, oglądają się za Nastką — Nastki niema — ulotniła się. Żyd, karczmarz, niechcąc akceptować tłumaczenia, że fundatorką była Nastka Kaszubówna, domagał się zapłacenia kosztów traktamentu, które wynosiły okrągło 80 centów. Chcąc niechcąc więc zapłacili należytość, każdy po 40 cent. — ale natychmiast puścili się w pogoń za Nastką.

Wybiegłszy z karczmy kawałek drogi — tak opowiadają oskarżeni Stefan Bednarski i Antoni Stanasiuk, — spostrzegli, że w kartoflach coś się bieleje — podchodząc coraz bliżej, spostrzegają dwie osoby, kobietę i mężczyznę, które jednak na ich widok co tchu każda w inną stronę uciekać poczęły. Nie podążyli oni za uciekającymi, lecz poszli w kierunku do miejsca, gdzie te dwie osoby na

---

niecznie potrzebnemu rozprzestrzenieniu.“ Przeto też więc ten zmysł zaborczości, który cechuje Moskali i czyni ich niebezpiecznymi. A nieco dalej: „My używamy wszystkiego co z Francji, z Niemiec pochodzi. Byliśmy zwolennikami Voltaira, Roussa, Helwetiusa i Lokkego (w tłumaczeniu francuskiem). Byliśmy Szellingianami, Hegelianami i adeptami niemieckich filozofów najnowszej szkoły. Podziwialiśmy Benjamina Constanta, Royera Collarda, Prudhona i wielu innych francuskich pisarzy. Bardzo łatwo przejmujemy się wszelkiemi możliwemi teorjami w życiu, w umiejętności i w sztuce, a jeszcze łatwiej zmieniamy te teorje na inne. [illegible] Francja jedno słowo, Niemcy drugie, Anglia trzecie, Ameryka czwarte. Lecz nie zastrzegliśmy własnego [illegible] najmniejszem położeniu.“

Nihilizm zawraca według Koschelefa w tym samym [illegible] młodzieży, że samobójstwa, o których często moskiewskie gazety donoszą, [illegible] zgubnej teorji przypisać należy.

W jakim stanie znajduje się moralność w Rosji, czytamy na str. 112: „Nie da się zaprzeczyć, że moralność u nas, pisze Koschelef, zwłaszcza w tak zwanych [illegible] towarzystwach, w okropnym znajduje się upadku. [illegible] Małżeństwa rozchodzą się, a chociaż żyją pod jednym dachem, nic nie mają wspólnego z żoną. Często przyczyna niezgody nie leży w [illegible] temperamentach, ale w tem, że jedna lub druga strona zaprawiona nihilizmem, lekceważy małżeństwo i obstaje przy niezawisłej wolności. Rodzice zostawiają swe dzieci [illegible] aby dzieci szanowały swoich rodziców. Jednem słowem: życie rodzinne dochodzi u nas wielkiego upadku, a bez niego nie jest zdolne wychowywać uczciwych ludzi, a nawet dobrych obywateli.“

Koschelef przyznaje, że w Rosji, choćby kto był uczciwy i przyzwoity, skoro zostanie urzędnikiem, [illegible] w trwaniu pod [illegible], które zniesione co do chłopów, tak silnie wszczepiło się w ich życia stosunki, że [illegible]

O literaturze rosyjskiej powiada autor (str. 117), że się znajduje w najopłakańszym stanie. Same miernoty produkują autorowie, nie ma ani jednego genialnego pisarza. [illegible] Koschelefa, charakterystyczne znamiona nowoczesnej literatury rosyjskiej: gust niesmaczny, mechaniczna poprawność, powtarzanie cudzych myśli, [illegible] papieru, [illegible] brak życia i myśli.

Wszystko co w Rosji piszą o organizacji naszych stanów prowincjonalnych, o prawnictwie, o szkołach, [illegible] Co do kwestyj filozoficznych, [illegible] przyjmują autorowie moskiewscy tylko zagraniczne zdania bez żadnej krytyki (str. 127). Samodzielności więc brak jest we wszystkich gałęziach i kierunkach umiejętności i sztuki.

Co do cenzury, oskarża ją autor po dwakroć (str. 122, 128), że z umysłu demoralizuje naród rosyjski, bo mało zwraca uwagi na gazety i książki treści nihilistycznej lub niemoralnej, uważając takowe za mniej niebezpieczne. [illegible] str. 125: „Na [illegible] pisma, traktujące o sprawach [illegible] Miasto Moskwa nie używa wielkich względów cenzuralnych, [illegible]

Z tego sprawozdania, z którego każdy czytelnik wnioski sam porobić może, widocznem jest, że w Rosji [illegible] porządki, choć na zewnątrz występuje pozór ogromnej potęgi.

A. Sozański.

ziemi... siedziały, a głównie dla tego, bo widzieli, że na tem miejscu uciekający pozostawili jakieś rzeczy. Istotnie też — jak mówią znaleźli tam dwie spodnice, opaskę i chustkę. Rzeczy te zabrali ze sobą i udali się do domu. Bednarski miał jeszcze tej samej nocy udawać się do wójta, aby mu oddać znalezione rzeczy, lecz wójt rozespany przyjąć go nie chciał, odkładając sprawę do dnia następnego.

Inaczej jednak tę sprawę opowiada Nastka, która Stefana Bednarskiego i Antoniego Stanasiuka o rabunek oskarżyła.

Nie wypiera się ona wcale, że z nimi była w jednym szynku, że tam się zabawiała i wódkę z nimi piła — w tem wcale nie widzi dla swej cnoty nic zdrożnego.

Wracając z szynku sama do domu — opowiada dalej Nastka Kaszubówna — posłyszałam, że za mną gonią. Gdy do mnie przypadli poznałam, że byli to Antek i Stefan, z którymi w karczmie piłam wódkę. Naprzód żądali odemnie, ażebym im dała pieniędzy. A gdy odrzekłam, że pieniędzy nie mam i nic im winną nie jestem, uderzył mię Stefan Bednarski w twarz aż krew mię oblała, a Antek Stanasiuk zatkał mi usta, abym nie krzyczała. Obaj byli pijani. Wyrwawszy się jakoś z rąk napastników, poczęłam uciekać w kartofle. Przestraszona, długo uciekać nie zdołałam — padłam zmęczona na ziemię. Wtedy to dopadłszy mię, poczęli mię bić okropnie i zaciągnęli na gościniec. Stanasiuk siadł mi na głowę, a Bednarski przykląkł na nogi i tak opanowawszy mię, zdarli ze mnie dwie spodnice, przepaskę i dwie chustki — przy tej sposobności zginęła mi z zanadrza chusteczka, w której miałam 1 zł. 10 ct. zawinięte — poczem zostawiwszy mię w jednej koszulinie odeszli. Wracając w takim stanie i pokrwawiona do domu spotkała Nastka na drodze dwóch włościan Mazura i Badowskiego, którym również jak i za przybyciem swoim do domu ojcu całe zajście opowiedziała.

Na drugi dzień już o świcie zaniosła Nastka skargę do wójta. Wójt odebrawszy rzeczy od napastników, chciał tę sprawę załatwić ugodowo — zwłaszcza że matka Bednarskiego ofiarowała Nastce nawet 8 zł. odszkodowania, aby tylko od skargi odstąpiła i syn jej po sądach włóczyć się nie musiał. Nie przyjęła Nastka propozycji, lecz zaniosła skargę do sądu powiatowego w Mostach wielkich. Sędzia powiatowy traktował z początku sprawę jako wykroczenie przeciw bezpieczeństwu osoby, gdy jednak z rozprawy przekonał się, że w tym wypadku znajdują się znamiona zbrodni rabunku przerwał rozprawę i akta odesłał do tutejszego sądu karnego.

Oprócz tego jeden z obwinionych, a mianowicie Antoni Stanasiuk został jeszcze oskarżony o rozmyślne pobicie na dniu 30. czerwca r. z. Tańki Koniowej w jej własnem pomieszkaniu. Co do tego punktu, rzecz nie została dokładnie wyjaśnioną, bo Tańka Koń osobiście nie stanęła do rozprawy, a świadkowie Wasyl i Maksym Koszuba twierdzą, że to była ogólna bijatyka pomiędzy Antonim Stanasiukiem, Tańką Koń i jej zazdrośnym mężem. Najboleśniejsze cięgi dostała wtedy Tańka od męża, bo ją bił tym końcem rzemienia, gdzie była sprzączka osadzona.

Co do pierwszego faktu oskarżenie opiewało na zbrodnię rabunku. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— **Niedzielna popołudniowa nauka dla sług płci żeńskiej.** Ze strony nowo otwierającej się szkoły dla sług otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Warstwa sług płci żeńskiej należy niezawodnie do najbardziej upadłej w naszem społeczeństwie. Jedną z głównych przyczyn takiego upadku jest bez wątpienia zupełne zaniedbanie tej warstwy pod względem moralnego i umysłowego wykształcenia.

W zamiarze usunięcia choć w części zła, którego skutki daleko szerzej sięgają, aniżeli to pozornie zdawać się może, za zezwoleniem W. Rady szkolnej zostaje urządzona „Niedzielna popołudniowa nauka dla sług płci żeńskiej". Udzielanie każdemu potrzebnych rachunków, czytania i pisania, rozpowszechnianie najogólniejszych chociaż wiadomości o świecie i o ludziach, oraz o rzeczach niezbędnych w codziennem praktycznem życiu, wreszcie i przedewszystkiem pracowanie nad obudzeniem zasad moralnych i religijnych — oto cel pomienionej nauki niedzielnej. Znając trudne warunki w których się sługi znajdują, niedzielna popołudniowa nauka będzie bezpłatną i odbywać się będzie tylko od 3—5 p. p. Święta zaś, jako też te niedziele, w których przypadają wielkie uroczystości jak Wielkanoc, Zielone święta itp. będą wolne od nauki, ażeby i tym, które się chcą uczyć, zostawić od czasu do czasu zupełną swobodę rozporządzenia chwilami wolnemi. Rozkład nauki jest następujący:

a) Nauka religii i moralności ½ g.
b) Czyt nie połączone z pisaniem wraz naukę o rzeczach pożytecznych, tak pod względem praktycznym jak i moralnym ¾ g.
c) Rachunki pamięciowe i pisemne w granicach najzwyczajniejszych potrzeb ¾ g.

Razem 2 g.

Przy nauce czytania, połączonego z nauką o rzeczach pożytecznych, jako też przy nauce rachunków, stósownie do potrzeby uczennice dzielą się na dwa oddziały. Do pierwszego oddziału należeć będą te, które bardzo mało lub całkiem nie umieją czytać, pisać i rachować. Do drugiego zaś te, które umieją czytać i pisać, a z rachunków znają liczby i rachują z pamięci w obrębie od 1—100.

Uczennice pierwszego oddziału czytania mogą w rachunkach należeć do drugiego oddziału i odwrotnie, dla tego też nauka w obu oddziałach rachunków podobnie jak w obu oddziałach czytania odbywa się jednocześnie. Religii słuchają wszystkie uczennice razem. — Wszystkich nauk prócz religii, wykładanej przez kapłana, udzielać będą wykwalifikowane nauczycielki.

Nauka rozpocznie się z pierwszą niedzielą marca r. b. w klasach szkoły t. z. wzorowej (Rynek dom Lewakowskiego 2gie piętro), gdzie zapisywać się można już w niedzielę 27. lutego między 3—5 godziną. Każda z zapisujących się wykazać winna się już to książeczką służbową już to świadectwem obecnych swych służbodawców lub opiekunów.

Zbytecznem nadmieniać, że jak korzyści i powodzenie „Niedzielnej popołudniowej nauki" zawisło od większego lub mniejszego współudziału tych, dla których jest przeznaczona — tak znów współudział ten zależeć będzie od bardziej lub mniej gorącego poparcia ze strony samych pań. Ich wpływ będzie tu stanowczym. Ci co, postanowili pracować w wyżej wytkniętym kierunku — nie zrażą się i najmniejszą liczbą uczennic, pomni, że każda zyskana jednostka jest moralną dla społeczeństwa zdobyczą. Smutnym by wszakże było objawem, gdyby Lwów nie sprostał Warszawie, gdzie podobne szkoły dla sług, zawdzięczając ofiarności i poczuciu obywatelskiemu ogółu, w każdej rozwinęły się dzielnicy.

— Wieczorek z tańcami, dany w salach „Frohsinn" dnia 19. b. m. na dochód inwalidów, wdów i sierót Stowarzyszenia drukarzy — wypadł ze wszech miar pomyślnie; a lubo rezultat finansowy niezbyt jest wielki, natomiast elegancja i ochoczość zabawy — dobór i harmonia towarzystwa szczodrze wynagrodziły trudy i starania urządzających ten wieczorek i zapewne zadowoliły licznie zebranych gości, składających się przeważnie z literatów, kupców, dziennikarzy, młodzieży handlowej i inteligencji mieszczańskiej.

Wydział Stow. podając wynik dochodu „brutto" 486 zł., który po odtrąceniu wydatków 372 zł. 64 ct., przyniósł 113 zł. 36 ct. czystego dochodu, czuje się obowiązanym złożyć niniejszem podziękowanie paniom gospodyniom: Gromanowej, Kosteckiej i Abendrothowej, pp. gospodarzom: Gubrynowiczowi, Gromanowi, Kosteckiemu za zaszczycające i łaskawe ich zajęcie, pp. Epsteinowi, Richtmanowi, prezydentowi Jasińskiemu, Reissowi, Gromanowi, Lib. Zajączkowskiemu i Füllerowi za naddatki wstępu, pp. Finzemu, prezesowi „Frohsinn" i Reissowi, oraz całemu stowarzyszeniu Frohsinn za wynajęcie lokalu za umiarkowane wynagrodzenie, nakoniec komitetowi balowemu za staranność i gorliwość w spełnieniu swych czynności, które moralną i materjalną korzyść Stowarzyszeniu przyniosły, jakoteż p. Ludwikowi Croissému za gorliwe wzięcie udziału w pracach tegoż komitetu, i p. Janowi Klimowiczowi za bezinteresowne wypożyczenie kwiatów do udekorowania sali.

— W Muzeum przemysłowem wykładać będzie w niedzielę 27. lutego o godzinie 4tej popołudniu profesor Jägermann „O zastosowaniu gazomotorów w drobnym przemyśle."

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli prenumeratę w *Gazecie Narodowej* pp.: Hieronim hrabia Romer z Markowiec pod Sanokiem 3 zł. 50 c.; Truskolaski Antoni z Pobidna także pod Sanokiem 3 zł. 50 c.

— Na poezje słowackie Sawy Duszana Pepkina złożyła prenumeratę w Adm. *Gazety Narod.* pani Ludwika Tatarkowska z Drohomyśla 2 zł.

— Lwowska spółka zaliczkowa Stowarzyszenia urzędników odbyła d. 23. t. m. swe doroczne walne zgromadzenie. Ustanowiono 10procentową dywidendę od udziałów za rok 1875 i przyjęto wniosek, upoważniający dyrekcję do udzielania członkom Spółki przy końcu miesiąca małych zaliczek do wysokości 20 zł. za zwrotem na 1szego następującego miesiąca.

— Żałobne nabożeństwo odbędzie się za duszę ś. p. Aleksandra Vogla, b. dzierżawcy drukarni Zakładu Ossolińskich d. 26. t. m. o godz. 9. rano w kościele Jezuickim.

— Dnia 21. b. m. rano zakończył w 62 roku życie w Śledziejowicach Antoni Laryssa Niedzielski, właściciel dóbr i znany z prawości obywatel. Zmarły był prezesem okręgowego Wydziału wielickiego galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, członkiem Towarzystwa gospodarczego krakowskiego, Rady powiatowej wielickiej i podkomisji krajowej podatku gruntowego.

— Komitet balu polskiego stojący pod protektoratem Najdostojniejszego arcyksięcia Karola Ludwika składa niniejszem publiczne podziękowanie Wielmożnemu Fabianemu Tymolskiemu, kompozytorowi za polonez, który z okoliczności balu ułożył i komitetowi dedykował.

Zarazem dziękujemy prześwietnej Radzie powiatowej w Stanisławowie za kwotę 100 zł., którą na cel balu komitetowi przesłała.

Wiedeń 22. lutego 1876.

Za komitet balowy

Ferd. Fischer, prezes. *Baron Czecz Lindenwald*, sekretarz.

— **O wylewach rzek** nadeszły następujące wiadomości: Z Tarnowa, że d. 22. t. m. wieczór zator lodów na Wiśle w Hubenicach odszedł nie zrządziwszy szkody. Stan wody pod Szczucinem 3·2 metr. wyżej zera.

Z Dąbrowy, że d. 23. t. m. Dunajec i Wisła w przestrzeni powiatu Dąbrowskiego zruciły lody bez uszkodzenia wałów i okolicznych gruntów. Lody zupełnie spłynęły.

Z Tarnobrzega, że d. 23. t. m. w skutek zatoru Wisła wezbrała bardzo groźnie i zalała przestrzeń 12 kilometrów. Wsie Dmytrów duży i mały, Koło, Przewóz, Baranów całkiem pod wodą. Woda przybiera ciągle. Klęska bardzo znaczna.

Z Wieliczki d. 23. t. m., że woda ciągle przybywa. Zator lodów bardzo wielki. Gminy Grabie i brzegi zupełnie zalane. Mieszkańcom musiano dwa razy dowozić żywność. Wisła wylała z tamtej strony Podgórza i nawiedziła powodzią wieś Kopankę i część Samborka.

— **Z Bochni donoszą** *Czasowi*: Urzędnicy salinarni już zbadali całą kopalnię. Okazało się, że szyb Beusta, w którym wszczął się pożar, to jest studnia sięgająca do głębi kopalni, jest zupełnie zawalony. A ponieważ stamtąd wydobywały się gazy, zamurowano więc dostęp do tego szybu. Rzeczywiście znaleziono w kilku miejscach gazy zabójcze, ale miejsca te są przewietrzane z wielką ostrożnością, i nigdzie nie wpuszczano robotników, żeby wprzód urzędnicy nie zbadali, że nic nie zagraża pobytowi tam ludzi. Lubo dotychczas w niektórych tylko miejscach kopalni idzie robota, wszelako zatrudniono nią wszystkich górników, podzieliwszy ją w ten sposób, iż jedni [illegible] od [illegible] 4ej rano do 12ej, inni od 12ej do [illegible] wieczór, [illegible] nie rozpuszczać robotnika [illegible] zarobku znaleźć nie mogącego. [illegible] rzeczą, aby ze składek i datków na wsparcie górników nadsyłanych, można także dać zapomogę tym robotnikom, którzy liczniejszą opatrzeni rodziną, w ciężkiej znajdują się przy szczupłym zarobku biedzie.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Wyszły w osobnej odbitce „Listy Juliusza Słowackiego do Matki z epoki 1830—1835" nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie (1875). Listy te są bardzo ważnym przyczynkiem do biografii jenialnego poety. Zużytkował je już wprawdzie A. Małecki w znanem dziele o Słowackim, czerpiąc z nich główny materjał do skreślenia życiorysu Juliusza, wszakże nie zużytkował ich w ten sposób, ażeby już nic z nich nie było do czerpania. Są one więc i nadal materjałem i bogatem źródłem dla historyków literatury, w której Słowacki zajmuje wraz z Mickiewiczem i Krasińskim naczelne miejsce, — dla tego dobrze zrobił p. Gubrynowicz i Schmidt wydając te listy w druku. Wydanie to może przez wzgląd na warszawską cenzurę wyszło bez żadnych objaśnień i komentarzy, które były tyle potrzebne z powodu, iż Juljusz pisując listy z emigracji do matki, zamieszkującej w zaborze moskiewskim, pisał pod przenośniami, które ukryć miały przed okiem policji carskiej rzeczywistą treść listu. Ci, co o tem nie wiedzą, biorą wszystko w dosłownem znaczeniu i mylą się. Są w tych listach wyrazy umówionego znaczenia, jak np. kuzynka oznaczała Polskę, są całe ustępy, które potrzeba odczytywać jak hieroglify egipskie. Sztuka pisywania pod przenośniami, obrazami, rozwinęła się w Polsce do najwyższego stopnia. Często zdarzało się, iż list, pełen poglądów patrjotycznych, bywał pisany w tonie tak obojętnym, iż żaden wyżeł policyjny, nie byłby w nim wytropił ojczyzny i zakazanych uczuć i myśli. Sztuka pisania takich listów, jako produkt niewoli, bardzo jest u nas, zwłaszcza w zaborze moskiewskim rozszerzona, a wzorem jej są listy Słowackiego do matki, które przedstawiają nie tylko stosunek pełen idealnej miłości syna do matki i opisują fakta i wypadki z życia poety, ale też odkrywają nam jego miłość głęboką do Polski i zajęcie się sprawami publicznemi. Wszystko to potrzeba jednak było odkryć, wyłuszczyć i odsłonić z mgieł i z cieniów umyślnie rzuconych. Nie uczyniono tego w tomie, który mamy przed sobą, — pragnęlibyśmy jednak, ażeby nie zapomniano dać objaśnień przy następnych tomach, przynajmniej w egzemplarzach przeznaczonych do rozkupu w Galicji i w pruskim zaborze. Dalsze listy drukuje ciągle „Ruch literacki", który już z tego powodu, gdyby nawet żadnych innych ważnych a dobrych artykułów nie zawierał, zasłużył się dobrze ojczystemu piśmiennictwu.

— Pan Władysław Bartkiewicz utalentowany pisarz warszawski, przełożył dwutomową powieść Quintona p. t. „Aurelia" czyli „Żydzi w Porta Espena"; wydał ją w Warszawie (1876). Jest to powieść z epoki rozwoju chrześcijaństwa i początkowej jego bohaterskiej walki z pogaństwem. Autor naśladowca Wisemana, człowiek bardzo ukształcony, dał w tej powieści szereg ciekawych obrazów i trafnych poglądów. Pan Bartkiewicz przetłumaczył tę powieść wzorowo.

— Wydawcy „Tygodnika mód" i „Przyjaciela dzieci" w Warszawie pp. Gregorowicz i Skiwski, zapowiedzieli na r. 1876 wydanie kilku dzieł popularnych: „Żywot Jezusa Chrystusa" z illustracjami przez J. K. Gregorowicza; „Boża Gromadka" pierwsza powieść ze „Zbioru" mającego wychodzić z illustracjami, napisana przez tegoż; „Pogadanki naukowe ojca z dziećmi" przez Hieronima Kuczalskiego i „Czyny nauczające" zbiór różnych wydarzeń, krótko i dramatycznie opowiedzianych, ułożony przez Teresę Papi i J. K. Gregorowicza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Podwołoczyska 22. lutego. Deszcz i lekkie na przemian przymrozki jak z jednej strony nie korzystnie wpływają na dowozy zboża, tak znów zbawiennie oddziaływują u nas na wolne tajanie śniegu, gdy przeciwnie z zachodu donoszą o znacznych wezbraniach rzek, grożących już wylewami.

Dość stałe usposobienie z przeszłego tygodnia mianowicie w zachodnich krajach Europy nie utrzymało się, i jedynie w Anglii jakkolwiek ceny nie spadły, mało było życia, pomimo, że znaczne dowozy tak prędko się rozeszły, i płynące 1,161.399 kwart., przedstawiają o 500.000 mniejszy dowóz jako o tym samym czasie w roku przeszłym.

Co więcej, wiadomości z Ameryki podają jakość zboża tak lichą, że większa część zapasów nie zdolną będzie wytrzymać przewozu, przezco ogromne zamorskie zapasy pszenicy w magazynach Stanów Zjednoczonych w okrągłych liczbach 4.000.000 zeszłoroczne, o 6,000.000 buszli zapasy z r. 1874 przewyższające, nie stają się tak zastraszającemi, jak to przez dłuższy czas mniemano.

We Francji w skutek złych dróg a ztąd małych miejscowych dowozów usposobienie z początku stalsze nie mogło się utrzymać wobec słabego obrotu tak w zbożu jak w mące w Paryżu. Marsylja tylko żywe objawia usposobienie i dość znaczny obrót, w skutek czego ceny w Odesie podniosły się, i po długiem uspieniu większe zapanowało życie.

W Austro-Węgrzech usposobienie ospałe, nie mniej na targach środkowych i północnych Niemiec, na które nawet podwyższony fracht z Węgier wpłynąć nie zdołał.

W Saksonii pomimo małych dowozów z Węgier i Galicji pszenicy a żyta ze wschodnich stron Prus, ospałość zupełna, i zakupywano jedynie tyle, ile chwilowa okazywała się potrzeba suchego i dobrego towaru.

W Moskwie brak wszelkiego ruchu niezmiernie oddziaływa na cały handel, a znaczne bankructwa w różnych stronach imperii powiększają i tak już nie miłe usposobienie, ztąd przymusowa sprzedaż dostawowych zapasów żyta i owsa w Rewlu i Rydze wypadła po znacznie niższych cenach notowań targowych.

W Krakowie przy znacznym napływie zboża naprawiły się ceny jedynie na piękną i suchą pszenicę, wilgotna i bezbarwna zupełnie zaniedbana.

Handel okowitą wedle doniesień ze wszystkich stron bez różnicy w zupełną popadł stagnację. Jedynie nasiona pastewne chętnie kupowane i drogo płacone.

Na tutejszym placu dopytują się tylko o suchy towar i takowy z łatwością sprzedać można.

Notowane są:

pszenica	6·50—9·25	pr. 100 kilo.
żyto	4·80—6·25	" " "
jęczmień	5·75—6·30	" " "
owies	6.80—7·40	" " "

Czerniowce dnia 21. lutego. Po ostrych zimnach, jakie tu panowały przez cały zeszły tydzień, nastała znów odwilż. Deszcz, czasami niebo wypogodzone, w połndnie 10° ciepła podług Reaumura, rano mgła. Śniegi topnieją, ale zdaje się, że tak prędko nie zginie powłoka, na kilka stóp grubo pokrywająca ziemię.

Z powodu odwilży są drogi niemal nie do przebycia z powodu straszliwych wybojów w rozmiękczonym a głębokim śniegu. Pogorszenie się stanu dróg nie wywarło jednakże wpływu na tutejszy targ zbożowy, bo i młyny są dostatecznie zaopatrzone i handlarze mają obfite zapasy. Popytu na zboże niema żadnego, mianowicie na pszenicę; ceny spadają; a notowania są nominalne.

Notujemy dziś *loco* dworzec za 100 kilogramów: pszenica podług jakości 6·25 do 8 zł., żyto 5·50 do 7·50 zł., owies 7 do 7·25 zł., kukurudza nowa 4·25 do 5·30 zł., soczewica 5 do 5·75 zł., kmin 21 do 26 zł.

Handel spirytusem był w tym tygodniu także bardzo mdły. Notujemy dziś za 75 stopni Trallesa w 100 litrach za gotowy towar 20·25 zł. na późniejszą dostawę 21·75 zł. w. a.

Maksymalna taryfa kolejowa. Dnia 20. lutego odbyło się posiedzenie komisji kolejowej Izby poselskiej Rady państwa, na którem roztrząsano rządowy projekt do ustawy, zaprowadzenia maksymalnej taryfy przewozowej na kolejach austrjackich. Komisja uchwala zaproponować Izbie przyjęcie tej ustawy w stylizacji orzekającej, iż najwyższa taryfa przewozowa od osób ma wynosić za I klasę 5,0 centów od osoby i kilometru, za II klasę 3.7 centów, za III klasę 2.4 centy. Co do szybkości jazdy postanowiono, że największa szybkość pociągów kolejowych ma wynosić po 38 kilometrów przy pociągach pospiesznych, a 26 kilometrów przy osobowych pociągach na godzinę.

Przy pociągach pospiesznych dozwolone jest podwyższenie taryfy o 20%, jeżeli są wagony nietylko Iej ale i IIej klasy. Pasażerom wolno wieźć 25 kilo pakunków bezpłatnie za cały bilet, 12 kilogramów za pół biletu. Zaprowadzenie wagonów IV klasy jest dozwolone, lecz Towarzystwa kolejowe nie są do tego przymusowo zobowiązane.

Lwów. Sprwozdanie targowe z d. 23. lutego 1876 r.: Hektolitr pszenicy 70·62 kilogramów 6zł.47 c.; żyta 68·50 kilogr. 4 zł. 65 c.; jęczmienia 61 kilogr. 4 zł. 47 c.; owsa 38 kilogramów 3zł. 71 c.; hreczki 56 kilogr. 4 zł. 20 c. kukurudzy 00 kgr.—zł. —c.; grochu 00 kilogr. — zł. — c.; soczewicy — kilogr. — zł. — c.; fasoli 00 kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 81 kilogr. 2 zł. 44 c., 100 kilogr. siana 3 zł. 11 c., słomy 1 zł. 82 c. — Metr kub. drzewa twardego 5 zł. 18 c., miękkiego 3 zł. 25 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów dnia 23. lutego 1876.

Wiedeń dnia 22. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 719 sztuk galicyjskich, 780 średnich węgierskich, 644 sztuk bagonów, razem 2143 sztuk. Płacono galicyjskie 38 do 44 zł., średnie 46 do 54 zł., ciężkie 57 do 63 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz, Caffe-Stierbök.

Ostatnie wiadomości.

Według paryzkich wiadomości urzędowych, mianowany został Dufaure w miejsce Buffeta wice-prezydentem Rady ministrów i obejmuje tymczasowo kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. Minister rolnictwa Meaux podał się do dymisji i urzęduje już tylko prowizorycznie.

Ministrowie węgierscy skarbu i handlu mają w sobotę przybyć do Wiednia, celem dalszego do prowadzenia i wykończenia rokowań w sprawie handlowo-cłowej, tudzież bankowej. Dzienniki węgierskie domagają się jak najrychlejszego załatwienia tych spraw, gdyż im dłużej się to przeciągnie, tem gorszą będzie pozycja Węgier.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 24. lutego. Dunaj wezbrał 21 stóp powyżej zera; dolny bulwar nadbrzeżny zalany, w Budzie na kilku ulicach czółnami jeżdżą. Jeżeli Dunaj jeszcze o dwie stopy wzbierze, będzie Peszt nieuchronnie zalany. W południe kra poniżej Pesztu się rozdzieliła, co jest bardzo pomyślnem dla Pesztu i Budy. W górnych i dolnych Węgrzech woda zrządziła ogromne szkody.

Przyjechali dnia 24. lutego 1876.

HOTEL ŻORŻA: J. hr. Krasicki z Bachórza. Z. Komarnicki z Zawadki. A. Terlecki z Ciesiaczyna. D. Trzeciak z Tanrowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Borkowski z Bilinki. W. Pańkiewicz z Czerniowiec. K. Pribila z Wiednia. A. Morawski z Kozówki. W. Palewski z Rossji. R. Morawski z Kowalówki. B. Rozwadowski z Tuchowa. J. Wierzbieniec z Królestwa. T. Orzechowski z Wiednia. J. Mochnacki z Toustoług. G. Heimos z Rowna.

HOTEL LANGA: K. Lovetto z Wiednia. J. Freund z Berlina. O. Leibel z Opawy. A. Trump z Wiednia. A. Kohn z Opawy. E. Vogel z Steyer. T. Hennig z Wrocławia.

HOTEL ANGIELSKI: St. Brykczyński z Pacykowa. T. Burzyński z Rossji. J. Burzyński z Uhrynowa. Z. Słonecki z Jurowca. B. Rozwadowski z Tuchowa. H. Treter z Laszek. M. Czajkowski z Zerawy. W. Czajkowski ze Swirza. N. Pachalski z Żurawicy.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Czarnecki z Rossji. St. Dorożynski z Rossji. M. Kuliczkowski z Strojestie. R. Ligęza z Zarudzia. J. Juchnowicz z Dąbrówki. J. Bittner z Sarnek. J. Szydłowski z Dzwiniacza. D. Kunoszewski z Perekoł.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 24. lutego 1876.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	175.50.	Anglo-austr.	90.40
Unionsbank	74 25.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	—.—.	Kolej połudn.	114.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 24. lutego 1876.
godzina 2. minut 18. po południu.

Akcje fran.-aus.	28.75.	Węgier. kred.	174.50
Anglo-austr.	90.40.	Unionsbank	74.—
Kolej Kar. Lud.	195.—.	Nordbahn.	183 50
Kolej południo	114.75.	Kolej Alföd.	116.—
Kolej Elżbiey	162.75.	Kolej Lw.-czer.	134.50
Węg. Nordotstb.	110.50.	Rudolfsbahn	122.—
Wiener-Bauges.	20 50.	Węg. Ostbahn.	41.—
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	135.50
Franco-H.-Bank	30.—.	Verkehrsbahn	77.25
Losy tureckie	26 —.	Baubank-Act.	7.—
Kolej państwow.	283 50	Bankverein	69.—
Wied. Bauver.	13.50	Losy węgier.	74.50

Marki niemieckie ct. 56.⁶⁰/₁₀₀
Usposobienie: stałe.

Berlin, 23. lutego. Russ. Banknoten 264.70 Credit. Act. 310.— Lombarden 199.50 Galizier 87 25 Staatsbahn 500.50 Rumänier 27.25 Oesterr.-Banknoten 177.— Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca), rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). W nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. lutego.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	195 —	197 —
" Lwow.-Czern.-Jassy	134 50	136 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	233 50	235 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 80	85 50
" " " 4 pr. w. a.	79 25	80 25
" " " 5 pr. okres.	84 80	85 50
Banku hip. gal. 6 pr.	90 —	90 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 10	86 80
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
" " Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 28	5 32
Dukat cesarski	5 32	5 42
Napoleondor	9 13	9 22
Pół imperjał rosyjski	9 30	9 45
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50½
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70½
Srebro	103 50	105 50
Wiedeń, d. 22. lutego. ***Powszechny dług państwa (za 100 zł.)***		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 05	68 15
" w sreb. 5 "	72 80	72 90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	246 50	250 —
1839 ⅕ losu "	242 —	244 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	107 —	107 25
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	111 70	111 90
1860 " 100 " " "	119 50	120 —
1864 " 100 " " "	135 50	136 —
Listy zast. dom. po 120 5 "	133 50	134 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 50
Bukowińskie	85 50	86 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	99 25	99 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 —	74 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-anstr. po 200 zł. 120	92 40	92 60
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	176 90	177 10
Zakł. kr. węg. 200 zł.	175 —	175 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	715 —	725 —
Franco-austr. po 100 zł.	28 75	29 25
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	889 —	891 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	173 50	174 —
Unionbank po 140 zł.	74 50	75 —
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	77 25	78 —
Wied. bankver. po 100 zł.	72 50	73 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	45 —	46 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	118 25	118 75
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	163 50	164 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1830 —	1840 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	143 75	144 25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	195 50	196 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	135 —	135 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	140 75	141 25
" " lit. B. po 200 zł. sr.	53 —	53 50
Rudolfa po 200 zł. sr.	124 50	125 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	107 —	108 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	281 50	282 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	117 25	117 50
Tramway wied. po 200 zł.	96 —	97 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	92 50	93 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	113 25	113 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	42 25	42 75
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	114 50	115 -
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" " wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	101 25	101 75
" spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 —	90 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
" " " 5 pr. w. a.	85 50	86 25

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 30
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	90 —	90 30
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	100	100 25
Bank nar. anstr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	70 —	71 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	69 50	70 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 " "	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 —	91 25
" em. 1862 5 pr.	— —	90 50
" em. 1870 5 pr.	— —	93 70
" em. 1872 5 pr.	— —	89 50
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	99 —	99 25
" " 5 pr. w. a.	95 —	96 —
" " 5 pr. sr.	103 30	103 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	98 50	99 —
" II. em. 5 pr. "	96 75	97 25
" III. em. 1871 300	94 —	94 25
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 30	79 60
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 75	85 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 75	74 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	72 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 75	83 —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 25	80 50
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	80 —	80 30
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	68 25	68 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	164 —	164 50
Klary po 40 zł. m. k.	28 75	29 25
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 50	15 50
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 " "	28 75	29 25
Rudolfa po 10 " "	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 " "	38 25	38 75
St. Genois po 40 " "	29 25	29 75
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18 50	19 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 —	24 50
Windiszgrätz po 20 zł. "	23 —	23 50
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	55 85	56 —
Hamburg 100 mark. mark	55 85	56 —
Londyn 10 ft. sterl.	114 45	114 65
Paryż 100 frank.	45 40	45 50

Do sprzedania folwark

330 morg. ornych gruntów i 20 morg. łąk obejmujący, z dostatecznemi budynkami, w najlepszej podolskiej glebie dawnego obwodu Tarnopolskiego, koło gościńca Strusowsko-Buczackiego położony, z prawem propinacji, obecnie za 700 zł. rocznie, wydzierżawionej, tudzież

237 morg. lasu

dębowego wysokopiennego z gruntem lub bez gruntu, w którym 107 morg. lasu dębowego, z najpiękniejszym drzewostanem, do natychmiastowego wynajęcia, na gdański materjał sposobnym.

W razie kupna lasu z gruntem, może także być wcielonym do korpusu tabularnego, dla powyższego folwarku erygowanego. Przy powyższym korpusie tab. może pozostać 30—40.000 zł. pożyczki amortyzacyjnej 7%, c. k. Banku hipotecznego galicyjskiego.

Bliższej wiadomości udziela Administracja *Gaz. Nar.* 1491 5—10

Chleb GRAHAMA!!!

dostać można na całą Galicję jedynie u niżej podpisanego w domu pod l. 57 ul. Żółkiewska, lub jego własnym sklepie w Hotelu p. Hoffmanna (Żorż) jakoteż w handlach korzennych pp.:

J. A. BRUHLA, rynek — F. W. KRÓLIKOWSKIEGO, ul. Kopernika. — A. MAŃKOWSKIEGO, ul. Halicka. — P. GÓRSKIEGO, rynek. — A. BOZIEWICZA, plac Marjacki. — A. BORDOLO, ul. Jagiellońska — CZERNECKIEGO, ul. Łyczakowska. — PASZKOWSKIEGO, w Tarnopolu. — JUSTJAN, ul. Krakowska. 1398 3—3

Zamówienia na prowincję przyjmuje i uskutecznia podpisany w jak najkrótszym czasie za zaliczką pocztową lub w większej ilości jeżeli można koleją.

Franciszek Düll,
właściciel piekarni przy ulicy Żółkiewskiej, l. 57.

Zateckie
Rozsadki chmielu

znane ze swej najlepszej jakości, dostarcza w każdej dowolnej ilości, po najtańszej cenie 1675 1—10

Epstein & Mendl,
Saaz (Böhmen).

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1001 46—?

Poszukuje się

Zastępcy dworskiego

posiadającego dokładnie język polski i niemiecki, i dostatecznie znającego gospodarstwo rolne, leśne i budowli gospodarstw dla nadzorowania dzierżawców. Bezżenny byłby pożądany. Żądane będą świadectwa lub polecenia znanych osobistości. Ubiegający się o tę posadę zechcą się zgłosić do końca marca r. b. w HŁUBOCZKU, stac. kol. Kar. Ludwika. 1629 2—3

Kupuję dom

Kto ma kamienicę we Lwowie w cenie 30.000 do 36.000 zł. na sprzedaż, raczy z uchyleniem pośredników pod adresem J. H. w handlu chińskiego srebra p. Christiana przy ulicy Hetmańskiej bliższą wiadomość podać. 1678 1—2

Szczepy

pięcioletnie w doskonałych gatunkach, sztuka po **50 ct.**, ma na zbyciu zarząd ogrodu na wystawie Stanisławowskiej premiowanego w **Załuczu**. Stacja kolei czerniowieckiej i poczta w miejscu. 1648 1—5



Do najęcia, DOM

wygodny na wsi jako mieszkanie letnie czy też na czas dłuższy, z obszernym ogrodem owocowym i warzywnym, blisko Lwowa, przy stacji kolei żelaznej. Dodaje się opał i utrzymanie dla dwóch krów. Bliższa wiadomość ulica **Krasickich**, l. 11 II. piętro na prawo. 1609 2—3

Folwark Bąkowszczyzna
w pobliskości Krakowca

w powiecie Jaworowskim jest od **1. marca 1876 do wydzierżawienia.** Bliższą wiadomość udzieli adwokat Kornel Hofman we Lwowie. 1593 3—3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1009 8—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Świeży transport

HERBATY chińskiej

przez

Suez-Odessę

sprowadzanej przewybornej

otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

(Cena za funt 500 gramów.)

N. 1.	Taszu żółto-kwiat. arom. zł.	4.40
„ 2.	Juntojezau biało-kwiat. „ „	3.60
„ 3.	Nandżyn czarna zbiór maj. „	3.—
„ 4.	Suchong „ angielska „	2.50
„ 5.	Congo „ familijna „	1.60
„ 6.	Proszek herbaciany „	1.10
„ 7.	„ „ z najlep. herbat „	1.40

1421 4—?

Gruntownie leczy

wszelkie słabości sifilityczne i skórne, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, osłabienie siły męzkości, polucje itd. Specjalista chorób wenerycznych i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgji i położnictwa

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. 1. piętro drzwi Nr. 14. ordynuje od 9. do 12. przed. od 2. do 5. po południu. Dla słabych z innymi spotykać się niechcących od 1. do 2. god. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 1527 4—?

„Calicot“ (bawełniane wieskie płótno) najtrwalszy materjał na kalsony męzkie sztuka 36 łok. wied. (10 par kalsonów) 8 zł. 60 c. Kalsony gotowe para zł. 1.40 (do zamówienia zapisać talję lub do zapisania szerokość) Do nabycia w handlu płócien FR. SCHUBUTHA i SYNA Lwów, Rynek l. 45. 1603 1—12

Sprzedaż folwarku

w trzech oddzielnych korpusach tabularnych, w obwodzie wsi Trościanica, Jarosławskim powiecie.

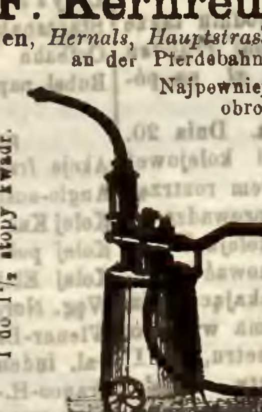
I. Korpus tabularny **Trościanice**, mający 480 morgi lasu, 30 morgów pola, 20 morgów łąk, w którem jest pomieszkanie wygodne i dobrze murowane, z budynkami gospodarczemi, młynem i foluszami, z prawem propinacji, cena 12.000 zł. a. w.

II. Korpus tabul. **Krzywianka**, [illegible] z pomieszkaniem, cena 4000 zł. a. w. 1602 2—3

III. Korpus tabul. **Marki**, 110 morgów pola, 40 morgów pastwiska, 12 morg. pola z łąkami, z prawem propinacji, cena 4000 zł. a. w.

Bliższa wiadomość JAKÓB RUP senior w Trościańcu, poczta Niemirów. **Sprzedaż z wolnej ręki.**

F. Kernreuter,
Wien, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115, an der Pferdebahn.
Najnowszy środek obrony przeciw ogniowi.



Najniezawodniejsza pomoc przeciw pożarowi, powstałemu w mieszkaniach, sklepach, magazynach, warsztatach itd. stanowią moje według najnowszego systemu robione sikawki, 1443 5—15

Haus und Quartierspritzen
(*dające się użyć także do ogrodów*).

Przesyłam opłacane cenniki tych, jako też wielkich sikawek mego wyrobu, narzędzi do gaszenia i urządzania straży ogniowych, do wysuszania studzien, pompy do wina, piwa, spirytusu, olejów i nafty.

Browar
do wydzierżawienia.

We Lwowie przy **ulicy Korytnej** położona piwowarnia zupełnie urządzona na 70 wiader piwa dziennego wydatku, jest zaraz do **wydzierżawienia.** 1687 2—3

Bliższa wiadomość u pp. adwokatów Dra **Semilskiego** i Dra **Pomianowskiego** we Lwowie.

W Dubiecku,

miasteczku o 4 mile od Przemyśla odległem, jest w 1 piętrowym domu,

całe pierwsze piętro,

składające się **z pięciu pokoi** i kuchni każdego czasu **do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u właściciela hrabiego **Konarskiego w Dubiecku.** 1639 2—3

Ładna Realność
do sprzedania

o czterech murowanych budynkach, gdzie nietylko właściciel sam z familią wygodnie mieszkać, ale z oficyn do 700 zł. dochodu mieć może. Przedmieście Łyczakowskie za kaplicą na lewo druga uliczka Ubocz nr. 4, gdzie **małe wygodne i tanie mieszkania są do wynajęcia.** 1596 2—2

Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Bogucki przy ulicy Kościuszki l. 17, I-sze piętro.

APTEKA
i sklepik korzenny,

w miasteczku ¾ mil. od stacji kolejowej, liczącem nad 3000 miesz., z dwoma budynkami gospodarskiemi, dwoma ogrodami pasieką, jest tanio zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli urzędnik Wydz. krajowego p. **A. Orzechowski,** we Lwowie. 1569 3—3

Zdolny subjekt
do korzennego handlu

poszukuje miejsca odpowiedniego. Potrzebujący raczą się zgłosić pod adresem E. Z. Post restante Rzeszów. 1553 6—6

Agronom,

mogący się wykazać znakomitemi świadectwami tak z teorji jak i 10cioletniej praktyki, rutynowany administrator, rolnik i chodowca, obznajomiony dokładnie z gorzelnictwem, inżynierją wiejską, rachunkowością pojedynczą i podwójną, nie mniej użyciem machin rolniczych, mający wyborną praktykę w gospodarstwie nabiałowem, poszukuje posady. Szczegóły pod lit. **Z. Z.,** Lwów, poste restante. 1632 2—2

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 25 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1006 8—?

Gorzelnik

technik, poszukuje posady przy większej gorzelni. Bliższą wiadomość listownie udziela **Adolf Prochowski** gorzelnik, fabrykant drożdży i likierów w STOROŻYŃCU, Bukowina. 1601 3—6

WIEŚ
do wydzierżawienia,

o milę od Stacji kolei żelaznej odległa, 800 morgów pszenicznej gleby, budynki w najlepszym stanie.

Bliższa wiadomość **M. R.,** post. rest. LWÓW. 1600 3—3

Podziękowanie.

Niżej podpisani rodzice śp. Stanisława Skwarczyńskiego, ucznia techniki i ochotnika 10. pułku zmarłego d. 14. t. m. w Przemyskim szpitalu wojskowym, składają niniejszem serdeczne podziękowanie następującym osobom, które przyczyniły się do oddania synowi ich ostatniej przysługi; mianowicie zaś Wieleb. księdzu kan. Sienkiewiczowi i dwom asystującym mu kapłanom, ks. z zakonu Franciszkanów Bronisławowi Knsiowi, kolegom zmarłego, jako też klerykom seminarjum łacińskiego, oraz pp. kapit. Panek i Urbanowiczowi, poruczników Linkowi, feldfeblowi Końskiemu i wszystkim tym szlachetnym sercom, które udział wzięły w oddaniu ostatniej usługi naszemu kochanemu synowi. 1643 1—1

Roman i Joanna Skwarczyńscy.

Stowarzyszenie

PRACY KOBIET

we LWOWIE, Rynek Nr. 10. I. piętro poleca swoją

PRACOWNIĘ KRAWIECTWA

wykonując wszelkie zamówienia ubiorów damskich, wizytowych, zwykłych **i balowych sukien** gustownie, szybko i podług najświeższej mody.

Stowarzyszenie utrzymuje również **pracownię szycia białego i obuwia damskiego,** których wyroby zadawalniają najbardziej wyszukane wymagania publiczności. Ceny umiarkowane! 1534 2—3

Realność

w **Podhajczykach** powiat Złoczowski, ½ mili od Zborowa ¾ od stacji kolei, 58 morgów pszenicznej gleby, 3½ morga ogrodu. Dom mieszkalny obszerny, budynki całkiem nowe i wymogom gospodarczym odpowiednie, do . 000 tysiecy pożyczki banku włościańskiego przy tejże zostaje. Oprócz miejscowego księdza i włościańskich gospodarstw niema nikogo w tej wiosce.

Bliższa wiadomość u kuratora masy **Władysława Malinowskiego,** w KUDYNOWCACH, poczta Zborów. 1669 1—3

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się u wynalazcy, **p. BROU,** w głównych aptekach na całym świecie, Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu). — 20 lat powodzenia. Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1008 36—52

1876
„Zniżone ceny.“

Angielski Grodzicki | **Portland-Cement,**

dostaje co tygodnia świeży transport

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie. 1668 1—?

W niedzielę, dnia 5. marca 1876
odbędzie się o godz. w pół do 6. wieczór w sali ratuszowej
zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego
we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie nadzwyczajnej komisji rewizyjnej. Referent: Franciszek Zima.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1875. Referent: Józef Pajączkowski.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1875. Referent: Dr. B. Goldman.
4. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie działu czystego zysku z r. 1875. Referent: Dr. Piotr Gross.
5. Uzupełniający wybór jednego członka Rady zawiadowczej w miejsce p. Mieczysława Chrzanowskiego w myśl §. 25. statutu. Referent: Tadeusz Romanowicz.
6. Wybór 7 członków do Rady zawiadowczej w miejsce p. Balutowskiego Franciszka i pp. Jaśkiewicza Kajetana, Gołogórskiego Antoniego, Dr. Łubieńskiego Ludwika, Łopuszańskiego Tadeusza, Wilda Karola i Dr. Zbyszewskiego Wiktora, których w myśl §. 24. statutu wylosowano.
7. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1876 w myśl §. 48. i). statutu.

Za legitymacją wstępu do sali obrad, dozwolonego tylko członkom Towarzystwa, służyć będą ich książeczki udziałowe.

W myśl §. 76. statutu donosimy, że sprawdzony bilans za r. 1875, wyłożony jest dla przejrzenia członkom w biurze naszem: ulica Akademicka l. 5.

We Lwowie, dnia 18. lutego 1876.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stow. zarejestr. z nieogr. poręką:

Prezes: **Alfred Młocki.** Sekretarz: **Dr. Tadeusz Skałkowski.**

Cukierki ziołowe z mchu
cena pudełka 38 ct.

Cukierki słodowe
cena 10 ct. 1373IX 8—?

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCH we LWOWIE.

BUKIETY

balowe, kotyljonowe i stołowe najgustowniej ułożone ze świeżych lub suszonych kwiatów oraz kamelje do włosów, wianki mirtowe i inne poleca

znany rzetelny handel nasion

Wilhelma Adama we Lwowie

Nasiona również już nadeszły i rozsyłam katalog na łaskawe żądanie bezpłatnie. 1383 5—?

EKSTRAKT słodowy Scheringa

daleko lepszy jak piwo tak zwane słodowe, które nie ma najmniejszej wartości leczniczej. W cierpieniach piersiowych i płucowych w danych razach, także przy złem odżywieniu bardzo skuteczny środek.

W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha we Lwowie.**
Cena flakonu 60 ct. 1375VI 10—?

Fabryka maszyn
i narzędzi rolniczych,
odlewalnia żelaza i metalów
Spółki właścicieli ziemskich

Lwów, ulica Balonowa nr. 1.

Przy nadchodzącej porze wiosennej polecamy Szanownym PP. gospodarzom nasze magazyny bogato zaopatrzone w wszelkie maszyny i narzędzia gospodarcze, szczególniej:

Pługi Saka uniwersalne Royal — Cichockiego w kilkunastu gatunkach — Horskiego **ruchadła** z pogłębiaczami — Mogilańskie **ruchadła** czeskie.
Ogrzewacze amerykańskie całe żelazne.
Znaczniki, plewniki i okopywacze Dornwalda.
Siewniki rzędowe Wiktorya Drill, Robillarda itd.
Siewniki szerokorzutne Robillarda i Ekerta.
Młocarnie, Wialnie, Młynki, Sieczkarnie krajowe do buraków i kartofli.

Zamawiającym w naszej fabryce robimy wszelkie możliwe ułatwienia, przy wypłacie udzielamy 2-letni kredyt ratami.
Cenniki rozsełamy franko. 1470 6—6

Łączyński Bal i Spółka.

L. 149.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia **posady sekretarza Rady powiatowej w Stanisławowie z płacą rocznych 800 zł. a. w.,** rozpisuje się niniejszem **konkurs po dzień 20. marca 1876.** Ubiegający się o tę posadę winni swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyjne wnieść w terminie wyznaczonym do Wydziału Rady powiatowej w Stanisławowie.

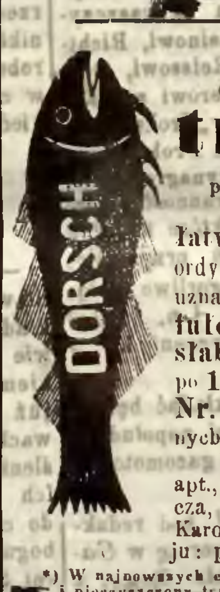
Wydział powiatowy.
Stanisławów, d. 18. lutego 1876. 1608 2—2

Dotąd nie przewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

tran z wątroby



preparowany przez **WILHELMA MAAGER we Wiedniu**

Przez pierwsze powagi lekarskie [illegible] jako łatwy do strawienia [illegible] najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. Flaszka po 1 zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3,** lub w najznaczniejszych aptekach i handlach krajowych w monarchii. 1675 6—6

We Lwowie do nabycia u pp. Zyg. Ruckera i Jak. Reisera apt., w handlach p. K. Schubutha, St. Markiewicza, K. Klimowicza, K. Krzyżanowskiego, T. Latinika i K. Gawlikowskiego i Karola Baltabana. W Drohobyczu apt. L. Dobrzyniecki, w Stryju: p. Z. Drągowski aptekarz.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre bandle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony **tran z dorscha, wyrobu Maagera.** Ażeby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapslę na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

Dnia 1. grudnia 1875 wyciągnięte serje

Losów państwowych z r. 1839

na które wygrać się musi:

1 cały los państwowy z r. 1839	zł. 770	⅕ część	zł. 70
⅕ część losu państw. z r. 1839	zł. 150	z wykluczeniem najniższej wygranej	
pół ostat. losu „ „	zł. 78	pół ostatniego	zł. 40
ćwierć losu państwowego „	zł. 40	ćwierć	zł. 20
1/10 losu „ „ „	17	Jedna dziesiąta	zł. 10
1/20 losu „ „ „	9	Jedna dwudziesta	zł. 5

Ciagnienie odbędzie się d. 1. **marca.** Ogólna kwota do wygrania przeszło **8 milionów** zł. Główna wygrana **280.000** zł.

Prosimy o spieszne zamówienia, gdyż skutkiem opóźnienia się przy ostatniem ciągnieniu setki zleceń nie załatwiliśmy dla braku losów.

NYITRAI & Co., Wien, Wipplingerstrasse **45.**

We **Lwowie** losów tych można dostać u kupca p. **Józefa Fried** ulica Krakowska Nr. 16. 1639 3—?

C. k. uprz. kolej Dniestrzańska.

OGŁOSZENIE.

Dla naszej służby potrzebujemy następujących mundurów:

82 sztuk bluz,
14 „ surdutów I. kategorji,
10 „ „ II. „
3 „ „ IV. „
22 „ spodni I. „
93 „ „ II. „
5 „ czapek letnich I. kategorji,
7 „ „ II. „
8 „ „ IV. „
106 „ bund i
2 „ paletotów.

Bliższych szczegółów tyczących się dostawy, udziela nasz zarząd materjałów w Samborze.

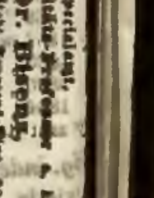
Uprasza się wnosić pisemne propozycje do podpisanej Inspekcji ruchu w Samborze najdalej do **5. marca** b. r.

Sambor w lutym 1876. 1672 1—3

Inspekcja ruchu.

SŁABOŚCI PĘCHERZA

leczą się przez użycie SYROPU P. BLAYN. — Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu



NIEŻYT

GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu. — *W Paryżu, 7. ulica de Marche-St-Honore,*

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

Kto przez moje

Biuro inseratowe

do którego kolwiek czasopisma w kraju lub zagranicą podaje

Ogłoszenie

że życzy sobie nadać lub otrzymać posadę: **rządcy, kasjera, leśniczego, ekonoma, nauczyciela** itp.; że pragnie **sprzedać, kupić, wydzierżawić** lub **wynająć dóm, grunt lub inny jaki przedmiot,** temu ofiaruje pośrednictwo moje zupełnie bezinteresownie tj. daję wyjaśnienia, przyjmuję oferty i odsyłam takowe stronie interesowanej. 163 1—2

J. Poliński,
we LWOWIE, ul. Hetmańska l. 10.

Z RADGOSZCZY

Uniwerzalne ziółka
i Różnowskie
Pastylki z roślin mchowych.

nadzwyczaj zalecające się we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkułach.

Wielka liczba podziękowań leży do przejrzenia.

Świadectwo.

Szanowny panie aptekarzu!

Czyniąc niniejszem zamówienie, z radością muszę panu wynurzyć najserdeczniejsze podziękowanie moje. Porównując dawniejszy stan mojej żony z teraźniejszym, muszę zdumieć nad cudowną skutecznością pańskich lekarstw. Moja dobra kobiecina, od dłuższego czasu cierpiąc na katar płucowy i żołądkowy, wychudła pomału w skutek nieustającego kaszlu i złego trawienia tak daleco, że zaśpiewać, że na aucholy, zwłaszcza że się do tego przyłączyły straszne słabości a to: brak apetytu, poty w nocy, febra i bezsenność. Mój kuzyn, który bawił w Rożnowie na kuracji, poradził mi, użycie tamtejszych ziółek i cukierków. Używałem tych środków i o to skutek w 3 tygodniach. Moja żona, prawie szkielet, niepodobna do człowieka, chodzi teraz wesoło po pokoju, odzyskała dawny apetyt, sypia spokojnie i przybiera na ciele, a my wszyscy spodziewamy się, że wkrótce do zupełnego przyjdzie zdrowia. Polecam z tego powodu każdemu, na te słabości choremu użycie tego środka. Przyszlij mi pan znowu 2 pakieciki ziółek i dwa pudełka cukierek z mchu na zaliczeniem.

Grac d. 17. września.

Z uszanowaniem

Ant. Czermak,
fotograf w Gracu, Geidorf, Heinrichstrasse 9.

Ziółka te z góry Radgoszczy i **cukierki** z roślin mchowych przyrządza apt. **J. Seichert** w Rożnowie (Morawia.)

We **Lwowie** główny skład w apt. Zyg. **Ruckera,** braci Lazowskich, Müllinga, w **Bielsku** u G. Zabystrzana, w **Brzesku** u W. Januszek, w **Krakowie** u M. Skalskiego, Sawiczewskiego, E. Stockmana, w **Jarosławiu** u Wisłockiego, w **Przemyślu** u Fr. Nahlika, w **Stryju** u Z. Drągowskiego.

Pakiecik ziółek 1 zł. 1206 20—25
Za opakowanie 10 ct.

100 korcy
jęczmienia Probsteińskiego,

czystego, bez deszczu zebranego, z wagą netto 146 funt. wied. korzec — po cenie [illegible] zł. [illegible] Ostrowie pod Krasnem [illegible] 1520 5—5

Dla publiczne instytucji
poszukuje się

LOKALU

składającego się z 4 do 8 obszernych i jasnych pokojów we Lwowie na I. piętrze. Lokal położony być winien przy placu Marjackim i przy ulicy Halickiej, Karola Ludwika lub Hetmańskiej, w ogóle w miejscu przystępnem. 1676 1—3

Bliższej wiadomości udziela **Ajencja Dzienników J. Polińskiego,** ulica Hetmańska l. 10.

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza szybko i leczy w krótkim czasie

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersiach, szyji, bole zębów, w głowie, ręce, kolanach, rwanie w członkach i bole w biodrach. 1072 2—8

W pakietach po 70 ct., w pół pakietach po 40 ct. w. a.

We **Lwowie** do nabycia w aptece pod Srebrnym Orłem **Zygmunta Rukera.**

Kartofle

zdrowe zupełnie około **100 korcy** i

Siana

około **15 sążni,** są do **sprzedania w Czuczmanach** w oddaleniu 1½ mili pomiędzy stacjami kolei w Krasnem i Ożydowie. Bliższe porozumienie pod adresem: J. w Czuczmanach poczta Busk. 1674 1—3

MORISON
pigułki i proszek

sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie:

P. Mikolascha w LWOWIE

Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.
Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 1373VII 9—?
Para familijnych pudełek 12 zł.

Specialarzt, Dokorelemts-Professor Dr. Bisenz, Wien, [illegible] heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheimen Krankheiten. Ordinirt täglich von 11—4 Uhr. [illegible] Werk (6. Auflage): Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 1 fl. ö. W.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.